JÓZEF PACZOSKI.

# O odnowieniu drzewostanów w puszczy Białowieskiej.

Zdawaćby się mogło, że w puszczy Białowieskiej z jej niemal dziewiczemi drzewostanami, z nieporuszoną nigdy glebą, w klimacie wybitnie leśnym, odnowienie wszelkich zrębów powinno odbywać się mniej lub więcej łatwo. Niestety, tak nie jest. Czyste zręby odnawiają się z nielicznemi wyjątkami bardzo źle, lub wcale nie odnawiają się z zachowaniem typu wyciętego lasu. Ma się rozumieć, że pod tym względem puszcza Białowieska nie stoi na ostatniem miejscu. Są wogóle lasy (kserofilowe) jeszcze gorzej się odnawiające, wyrąbanie których raz na zawsze przekształca teren w pustkowie, ale to mało nas może pocieszać.

Jak się odbywa w puszczy odnawianie lasu na czystych zrębach w rozmaitych typach, uwidaczniają przykłady rosyjskich zrębów. Przytoczymy tu kilka takich odpowiednich przykładów.

A więc zręby kulisowe w od. 372, w „Rezerwacie" (badania z dn. 2.IX 1924 r.) w typowym „grudzie" (tak ludność miejscowa nazywa lasy liściaste, w których najobficiej występuje grab), odznaczającym się potężnym rozwojem starodrzewa (graby, dęby, lipy, klony, świerki) i zupełnie typowym kobiercem zielnym, pokrywającym również typową grudową glebę. Pas, wycięty w 1910 r. *), przedstawiał się w następujący sposób: nasienniki (dęby, klony, jeden jesion) rozrzucone po zrębie, porośniątym kępiasto młodą gęstą brzeziną. Pomiędzy plamami i pasami tej ostatniej znajdują się halizny, pokryte

*) Wykaz dat, dotyczących czasów rosyjskich, był mi udzielony przez p. I. Iurgensona, który przez długie lata był nadleśniczym w puszczy, a obecnie jest kustoszem Muzeum Przyrodniczego w Białowieży. Pan I. posiada bardzo cenne notatki, dotyczące puszczy.

roślinnością łąkową *(Agrostis...)*, gdzieniegdzie grupami wysokich chwastów (*Cirsium arvense*, pokrzywa...) i mniejszemi lub większemi zaroślami malin. Prócz tego po haliznach pojedyńczo bywają rozrzucone krzewy *Salix* (i krzewisto rosnące okazy *S. caprea*) i maleńkie grupy podrostu grabowego. Razem z brzeziną występuje gdzieniegdzie w niewielkiej ilości i osika. Pod nasiennikami odnowienia wcale niema. Wogóle, nie mniej, niż połowa zrębu jest do dziś pozbawiona roślinności drzewiastej. Wymijając kępy brzeziny, można przez cały zrąb wszędzie przejechać powozem. Inne dwa pasy w tym że oddziele, wycięte w 1912 r., wyglądają podobnie. Nie zważając na obfitość dokoła nadzwyczaj okazałych lip, odnowienia zupełnie niema. Dla porównania, tuż obok opisanego powyżej pasa (w od. 373) była założona próba na 100 metrach$^2$ pomiędzy grabami (starodrzew), do tego stopnia zacieniającemi glebę, że rośliny zielne pokrywały ją bardzo nieznacznie; gleba była pokryta przeważnie martwemi liśćmi. Na tej próbnej powierzchni były obliczone tylko młode klony (nalot), których znaleziono 413, dęby (23) i jesiony (2). (Lipy i graby nie zostały obliczone, gdyż deszcz nie dał zakończyć roboty). Gdyby próba była założona przy nieco lepszych warunkach oświetlenia, to samych grabów mogłoby być (jak zobaczymy dalej) kilka tysięcy. Badania innych czystych zrębów typu grudowego, jak w Rezerwacie (od. 370, 345, 285), tak i w innych nadleśnictwach, wykazały, że wyglądają one mniej więcej analogicznie z opisanym zrębem.

Bardzo ciekawy przykład przedstawia od. 589-a w nadleśnictwie Jogiellońskiem. Grud, w którym prawie nie było ani dębów, ani lip, został wyrąbany w różnym czasie dwoma pasami, graniczącemi z sobą i przylegającemi do lasu nie rąbanego. Zamiast dębów i lip w tej części oddziału było dużo klonów (trafiał się pojedyńczo i wiąz górski *Ulmus montana*), które na porębach pozostawiono w postaci nasienników. Ale pod temi ostatniemi ani podrostu, ani nalotu klonowego nie było (nasienniki jesionowe i lipowe, również nigdy nie wykazują nawet śladów odnowienia; pozostawienie więc tych gatunków drzew na zrębach jest u nas zupełnie bezcelowe). Oba zręby porośnięte są brzeziną. Jeden z nich, niczem od zwierzyny nie chroniony, przedstawia mozajkę gęstej brzeziny i trawiastych halizn, drugi, który był niegdyś ogrodzony, a więc chroniony od zwierzyny, przedstawia na całej swej powierzchni zwarte zarośla brzeziny, bez żadnych przerw i halizn. Jednak i w obrębie tego ostatniego zrębu inne drzewka, prócz brzozy, są rzadkością i tylko gdzieniegdzie występują niewielkie młodniki osikowe. W niewyciętym lesie wszędzie pod drzewostanem macierzystym (grab, klon, brzoza, świerk) była masa klonowego nalotu — nie mówiąc już o nalocie grabowym — młodych brzózek na-

tomiast nie było wcale. Oczywiście, i w tych częściach lasu, które zostały wybrane, w swoim czasie było nie mniej drzewek, lecz wszystkie one przepadły wskutek raptownego wystawienia na światło dzienne.

Polany pastewne w typie grudowym, które były w swoim czasie ogrodzone i na których przez pewien czas częściowo były uprawiane rośliny pastewne roczne i sadzone pewne krzewy dla zwierzyny, przedstawiają dziś łąki, po których rozrzucone są stare drzewa, rzadkie i niewielkie zarośla brzeziny, malin i chwastów. Wogóle roślinność grudowa tam się prawie wcale nie odnawia. Takie polany można widzieć w oddziałach: 370, 315, 193, 399. Głębsze przewracanie gleby grudowej, nawet pod osłoną drzewostanu macierzystego, daje bardzo złe rezultaty zalesienia. Widać to np. w od. 399, gdzie dno dużej jamy i nasypane po bokach wały ziemi (glinka piasczysta z otoczonemi kamieniami) prawie zupełnie są pozbawione nalotu, chociaż zaraz po za obrębem tej nowej gleby jest masa nalotu klona, rzadziej dęba i wiąza górskiego (dość dużo), co wskazuje wyraźnie, że ten brak nalotu wcale z braku nasion nie pochodzi.

Z powyżej przytoczonych przykładów wynika, że las liściasty w warunkach białowieskich, przy cięciach czystych, wcale się nie odnawia w swym typie. W najlepszym razie musi on przejść przez czasowy typ brzeziny. W tej ostatniej, dopiero wtedy, kiedy jej młodnik znacznie podrośnie i przerzedzi się mogą osiedlić się inne drzewa, więcej cenne i trwalsze, niż brzoza.

Żeby dać pojęcie, jak wielkie ilości młodzieży drzewnej bywa pod macierzystym drzewostanem, pozwolę sobie przytoczyć rezultaty próby, jaką założyliśmy z p. Romanowem w grudzie koło Podcerkwy w nadleśnictwie Leśniańskiem (oddz. 579). Szczegółów tu przytaczać nie będę, pozostawiając je (np. wyliczenie roślin zielonych etc.) do obszerniejszej pracy o roślinności puszczy Białowieskiej.

Na 100 metrach$^2$ naliczyliśmy tam:

| | |
|---|---|
| Grabów (nalot) . . . . . . . . . . . | 6.330 |
| Jesionów (różnej wielkości) . . . . . . . | 348 |
| Klonów . . . . . . . . . . . . . | 257 |
| Dębów . . . . . . . . . . . . . | 2 |
| Świerków . . . . . . . . . . . . . | 6 |
| Lip . . . . . . . . . . . . . . | 1 |
| Wiązów górskich . . . . . . . . . . | 1 |
| Razem . . | 6.945 sztuk. |

Gdy ocienienie jest jeszcze większe, nalot grabowy ilościowo maleje, gdyż w takich warunkach nalot tego drzewa, wymagający większych ilości światła, prędko marnieje. Jednak klon, jak już o tem

wspomniałem, do pewnego czasu daleko łatwiej znosi silne ocienienie, niż grab. W oddz. 399 w lesie grabowym (starodrzew), w którym znajdowały się nadzwyczaj wielkie świerki (do 1. m 30 cm. średnicy), próba, założona w odległości 13 metrów od najbliższego klona na 100 m² wykazała więcej, niż 1.300 sztuk nalotu klonowego (innych drzew prawie nie było).

Gdy większe ocienienie idzie w parze z większą wilgotnością gleby, w lesie liściastym osięga optimum dąb. Np. w oddz. 399 koło niewielkiego wilgotnego, a nawet nieco błotnistego zagłębienia na 100 m² (5.X 1924) naliczono 109 dąbków — odsiewek, które miały pod sobą jeszcze żołędzie do podrostu wysokości 25 cm. Prócz tego znaleziono tam 25 małych świerków, jedną lipę do 0,5 m. wysokości i dość dużo jej siewek, oraz kilka młodych jesionów. Dokoła stare świerki, graby, dość dużo lip, jeden młody klon, parę nędznie rozwiniętych jesionów i jeden duży dąb.

Zwróciłem również uwagę na to, że część oddz. 401, pokryta lasem grudowego typu, była silnie przecięta (wyrąbano mniej więcej połowę drzewostanu). Pozostały tam w niewielkiej ilości graby średniej wielkości, stare świerki (nieraz olbrzymie), ogromne lipy, rzadko dęby (w tej części ich było mało). Prócz tego i młodsze drzewa wspomnianych gatunków (prócz lip). Innych gatunków nie było Pod tym starodrzewem powstało gęste podszycie, przeważnie dwupiętrowe. Górne piętro brzozowe, dwa razy wyższe od człowieka; w tem piętrze gdzieniegdzie osika i pojedyńczo gdzienigdzie iwa, rzadkie i występujące tylko w miejscach więcej słonecznych — oraz dolne, gęste i zwarte grabowe (wysokość od kolan do wysokości człowieka). Tylko pod koronami drzew piętro grabowe zniżało się, rzedło i nieraz zupełnie zanikało. W tej szczotce grabowej kryło się dość dużo młodych świerków rozmaitej wielkości (oczywiście, świerk tam pojawił się po utworzeniu się szczotki grabowej), znacznie już rzadziej, ale zresztą dość często trafiały się młode dęby (nieco niższe od grabów, czasem im równe). W niektórych miejscach znalazłem i sosenki (zwykle nieco niższe od grabów), zwłaszcza dość dużo ich było w części oddziału, przylegającej do oddz. 402, w którym występował las mieszany z sosną. Jednak lipy, nie zważając na to, że starych drzew było dużo, prawie wcale nie spotykałem co wskazuje, że drzewo to, również jak klon i jesion, nie znosi znaczniejszego przerąbywania. Widzimy z tego przykładu, że typ grudu zostanie utrzymany, lecz zniknie w nim lipa, wystąpi brzoza i gdzieniegdzie pojawi się osika i sosna, której dotychczas tam nie było. Ilość dęba się zwiększy. W każdym razie sztuczne odnowienie przy takim gospodarowaniu jest niepotrzebne. W sąsiednim oddziele (372) w takim że grudzie widzimy młodniki

brzozowe i polany trawiaste (patrz opis wyżej), ponieważ tam pasy zostały całkowicie wycięte i tylko pozostawiono nasienniki, które dla odnowienia nic nie dały.

Widzimy z tych przykładów, że w starym lesie grudowym jest więcej młodzieży leśnej, niż trzeba. Oczekuje ona tylko śmierci starego drzewa, ażeby zaraz zapełnić sobą powstałą lukę. Ten nalot w warunkach całkowitego zwarcia koron starodrzewu jest niedługowieczny. Ogromne jego masy giną corocznie i corocznie powstają nowe zastępy. Niektóre gatunki drzew mogą walczyć z zacienieniem do dziesięciu lat; takim jest dąb. Zupełnie zrozumiałą jest rzeczą, że ilość nalotu nie wszędzie jest jednakowa. Zależy ona od wieku drzewostanu (w młodych zagajeniach, przy silnem zwarciu drzewostanu jest nieznaczna, lub niema go wcale), co jest w związku w znacznej mierze ze stopniem ocienienia, z kobiercem roślinnym, okrywającym glebę i t. d.

Ponieważ młodzieży leśnej w lesie liściastym, który doszedł do wieku rębnego, jest poddostatkiem dla odnowienia drzewostanu, należy tylko ostrożnem cięciem przerębowem ją wykorzystać. Zachowamy przy takiem gospodarowaniu ciągłość typu danego lasu przez czas nieokreślenie długi. To aprioristyczne założenie potwierdzić możemy następującym przykładem:

Oddział 39 w nadleśnictwie Browskiem był przez rosjan eksploatowany przerębowo jeszcze przed rokiem 1898. Oczywiście, zbadanie tego drzewostanu mogło dać nader cenne wskazówki co do wpływu sposobu cięć na odnowienie m i e j s c o w y c h drzewostanów. W tym celu zwiedziliśmy z p. R o m a n o w e m wspomniany oddział (12, IX. r.b.). Jest to typ lasu liściastego prawie zupełnie bez lipy, który w miejscach niższych przechodzi w dość suchy „oles“ jesionowy (olsze, jesiony, rzadziej inne drzewa lasu liściastego, a także brzosty). W s z ę d z i e z a s a d n i c z y t y p l a s u z a c h o w a ł s i ę w c a ł o ś c i, zaczynając od zielonego kobierca do górnego piętra drzewostanu. Odnowienie w typie macierzystym było zupełne, a miejscami wprost świetne. Podrost graba (zasadnicze drzewo typowego grudu) bardzo obfity, miejscami wysoki, znacznie wyższy od człowieka, często gęsty, jak szczotka. Przytrafiają się mniej więcej w normalnej ilości i inne młode drzewka. Wogóle widać, że umiarkowane przerąbywanie lasu bardzo dodatnio wpłynęło na rozwój podrostu. W olesowych gniazdach odnowienie świetne. Jesiony, klony, graby, brzosty, osiki, w postaci podrostu i nalotu wszędzie w znacznej ilości. Jak dobrze zachował się typ lasu, widać z tego, że tam został znaleziony, b l u s z c z *(Hederohelix)*, który obecnie w Puszczy jest nadzwyczajną rzadkością i jako roślina tutaj zupełnie nie owocująca i nawet nie kwitnąca, rośnie tylko tam,

gdzie od wieków wyrastał. Wobec tego bluszcz może być śmiało uważany, jako najlepsza wskazówka dziewiczości drzewostanu. Z tego przykładu widać, że tylko cięcia przerębowe mogą zachować typ puszczańskiego grudu na czas nieokreślenie długi.

Już z ostatniego przykładu widać, że i typ „olesowy“ przy przerębowem gospodarstwie w warunkach puszczańskich utrzymuje się w całości. Badania zaś zrębów olesowych w puszczy Białowieskiej (nadleśnictwa Starzyńskie, Browskie...) i Świsłockiej wykazują, że typ olesu jesionowego przy czystych lub zbyt silnie przerębowych cięciach nie zachowuje się wcale. Najcenniejsze drzewo tej asocjacji — jesion zupełnie się na rębach olesowych nie odnawia. Zręby takie porastają albo gęszczami młodnika olszowego, albo (w miejscach suchszych) z domieszką mniejszą lub większą brzeziny. Czasem powstaje niemal czysta brzezina. Zatracają się również i drzewa grudowego typu (grab, dąb, klon), które zwykle w pewnej ilości występują w olesach jesionowych. Młodych jesionów (nalotu, podrostu) pod ochroną macierzystego drzewotsanu często bywa bardzo dużo. O tej ilości daje pojęcie następujący przykład.

W olesie jesionowym nad Narewką w pobliżu Białowieży (nadleśnictwo Hajnowskie) na 100 m² pod olszami i świerkami (jeden krzew leszczyny; jesionów w bezpośredniem pobliżu nie było) naliczono podrostu jesionowego 323 sztuki, od 20 cm. do 2 m. wysokości. Prócz tego w obrębie tych 100 m² rosła jedna brzózka około 2 m. wysokości, jeden maleńki dąb, 5 grabów (3 maleńkie i dwa podrostowe) i jedna młoda leszczyna. Zacienienie nie zupełne, jednak ani podrostu, ani nalotu olszy nie było (olsza pojawia się zwykle dopiero przy znaczniejszem prześwietlaniu). Miejsce, wybrane dla przerachowania podrostu jesionowego, jak i wogóle wszystkich innych prób, należało do nie najgęściej podrostem jesionowym pokrytych, a było pod tym względem mniej więcej średniem. Widzimy więc, że i w typie jesionowym można zachować to cenne drzewo przy pomocy ostrożnego cięcia przerębowego. Przy cięciach czystych podrost jesionowy przepada i zrąb obsiewa się olszą, która na błotnistych glebach odgrywa taką rolę, jak broza w miejscach suchszych.

Co się tyczy innych typów olesowych: olesu czystego, świerkowego, brzozowego i borowego, to odnowienie poręb odbywa się przez jedną olszę, lub wcale jest niemożliwe w pewnych typach. Np. bywają olesy świerkowe, w których odnowienie normalne odbywa się nie na glebie (która dłuższy czas stoi pod wodą i na której wymakają nawet rośliny zielne, właściwe miejscom błotnistym), a na powałach drzewnych, butwiejących i wystających wierzchnią częścią kłody ponad

wodę. Na takim powale rosną często młode olsze i świerki pod rząd, jakby pod sznur posadzone. Stare drzewa (olsze i świerki) w takim typie stoją na kopcach (czasem do $1^1/_2$ m. wysokich) zgniłego drewna. Na tych kopcach około pni pojawia się również nalot drzewny. O innych typach olesowych nie będziemy tu mówili, ponieważ nie są one dokładnie zbadane i nie posiadają zwykle gospodarczej wartości. Po ich zniszczeniu las najczęściej zupełnie istnieć przestaje i przekształca się w bagnisko.

Zasadniczy typ lasu puszczańskiego — las mieszany, jako zajmujący jeszcze gleby dość bogate, chociaż już mniej lub więcej zbliżające się do typu borowego, nie posiada tak bogatego nalotu, jaki widzimy w typie grudowym i olesowym. Zależy to najwięcej zapewne od innego stopnia ocienienia, w części zapewne i od gleby nie tak bogatej. W starym grudzie widzimy sklepienie liściaste dość wysoko nad ziemią, a ponad tem sklepieniem pojedyńcze stożki górnych części olbrzymich świerków. W żadnym typie u nas świerk nie rozwija się tak wspaniale, jak w grudzie, jednak trudno mu się tam przebić przez sklepienie grabowe, wskutek czego trafia się on tam zwykle nie w zbyt wielkiej ilości i nie zmienia ogólnego typu asocjacji. Naodwrót, w lesie mieszanym grab rozwija się słabo i nie tworzy zwartego liściastego sklepienia; również nie tworzy go i dąb, który ilościowo stoi tam nie na pierwszym miejscu. Pozwala to w lesie mieszanym świerkom rozradzać się w większej ilości niż w grudzie, i wytwarzać nieraz całe grupy litej i zwartej świerczyny, która, zacieniając glebę nadmiernie i przekształcając jej typ, przeszkadza zainstalowaniu się młodzieży leśnej. Jak odbywa się odnowienie naturalne w typie lasu mieszanego, widać z następujących przykładów:

Świerkowa grupa pośród lasu mieszanego w oddziale 403 (nadleśnictwo Białowieskie). Świerki wysokie, lecz zacieniające mimo to zupełnie glebę, która jest prawie wszędzie zwartym kobiercem mchów okryta. Za świerkami tej grupy z jednej strony w pobliżu próby niskie graby i źle rozwinięte dęby. Na 100 m² znaleziono:

| | | |
|---|---|---|
| Świerków . . . . . . . . . | 3 | |
| Jarzębin . . . . . . . . . . | 6 | |
| Grabów . . . . . . . . . . . | 9 | |
| Dębów . . . . . . . . . . . | 15 | |
| Osik (pręty) . . . . . . . . | 25 | (i kilka uschniętych). |
| Razem . . | 58 sztuk. | |

Niedaleko od tej próby, w oddz. 374, pośród grubych sosen, średnicy do 80 cm. (największe olbrzymy sosnowe w Puszczy występują w lesie mieszanym; trafiają się okazy do 135 cm. średnicy;

w typach czysto borowych takich olrzbymich sosen już nie bywa), nikłych grabów, klonów, świerków i dębów (dość dużych), na glebie obficie suchym liściem usypanej i pozbawionej prawie zupełnie roślinności zielnej na 100 m² znaleziono:

| | |
|---|---|
| Klonów . . . . . . . . . . | 52 |
| Dąb (nadzwyczaj słabo rozwinięty) | 1 |
| Razem . . | 53 sztuki. |

Nieco dalej po za obrębem próby znaleziono prócz klonów parę młodych jarzębin, a na gnijącej kłodzie kilka małych świerków. Przy wielkiem zacienieniu świerki młode trafiają się najczęściej na gnijących pniach i kłodach, na których wogóle chętnie wyrastają i przekształcają się często potem w duże drzewa; na kupach gnijącego drzewa jeszcze z czasów rosyjskich trafiają się świerki, liczące po lat 30. Dodać należy, że w opisywanem miejscu zacienienie było duże, ale nie nadmierne.

Zręby lasu mieszanego zarastają przy czystych cięciach masą trawy *Calamagrostis arundinacea*, która nie daje wyrastać młodzieży leśnej. Pozostawione na porębach nasienniki nie przynoszą wskutek tego żadnej korzyści. Niestety, nie znalazłem starszych poręb tego typu, wskutek czego brak mi materjału faktycznego dla wykazania, w jaki sposób układają się dalsze stosunki przy cięciach czystych. Sądzić jednak należy, że odnowienie tu musi być nieco lepsze, niż w typie grudowym, przynajmniej w takich wypadkach, gdy las przed cięciem był nieco przerzedzony i gdy zręby nie były czyszczone. W innych wypadkach zrąb przekstałca się w brzezinę, podobnie, jak i zręby wielu innych typów. Nowsze poręby (polskie), liczące po kilka lat, są porośnięte wspomnianą *Calamagrostis.*

Nie mając wzorów starszych cięć czystych w typie lasu mieszanego, posiadamy jednak ciekawe przykłady chaotycznych cięć niemieckich, które zajmują kilka oddziałów w zachodniej części nadleśnictwa Białowieskiego. Niemcy wycięli tam wszystko, co im się podobało, i pozostawili, prócz nasienników, wszystko to, co dla nich było niepotrzebne. Zręby nie były wskutek tego czyszczone. Dodać należy, że mniejsze lub większe grupy drzewostanów tu i owdzie prawie zupełnie pozostały nieruszone. W liczbie takich grup przechowała się w oddz. 452 i grupa dębu bezszypułkowego — *Quercus sessiliflora*, którego niemieccy badacze Puszczy nie tylko nie zauważyli, ale i o obecności którego wogóle w Puszczy powątpiewali. Gdzieniegdzie prawie wszystko wycięte zostało. Już powierzchowna obserwacja zrębów niemieckich wykazuje, że odnowienie, chociaż bardzo niejednakowe, odbywa się jeszcze nieźle. Tam, gdzie drzewostan został wy-

cięty doszczętnie, rozwija się prawie czysta brzezina, gdzie zaś był on niezupełnie zniszczony, młodzież leśna składa się z innych drzew, bardziej cennych. Miejscami jest nawet dużo podrostu sosnowego, przytrafiają się i dęby, nie mówiąc już o grabie, który wytwarza gdzieniegdzie szczotkowate zarośla. Dla zbadania odnowienia na chaotycznych zrębach niemieckich, założyłem wraz z pp. Romanowem i Kucharskim próbę w oddz. 402, w miejscu o charakterze pośrednim co do intensywności zagajenia. Dokoła próby rosły niestare dęby, brzozy, graby, świerki i jedna młoda olsza; sosny znajdowały się nieco dalej. Zacienienie niewielkie, lecz widocznie wystarczające dla dostatecznej ochrony gleby od rozwijania się elementów łąkowych, których tam nie było wcale i które występowały wszędzie, gdzie drzewostan został przetrzebiony nadmiernie; wskutek tego roślinność niegęsta i niewysoka, całkowicie leśna. Na 100 m$^2$ znaleziono podrostu (rzadziej nalotu):

| | | |
|---|---|---|
| Sosen . . . . | 4 | |
| Świerków . . . | 59 | (najwięcej 5-6 letnich). |
| Dębów . . . . | 30 | |
| Klonów . . . | 3 | |
| Lip . . . . . | 2 | |
| Grabów . . . | 2.000 | (względnie dużo podrostu do 1 metra wysokości) |
| Osik . . . . | 37 | |
| Brzóz . . . . | 9 | |
| Jarzębin . . . | 5 | |
| Razem z górą | 2150 sztuk. | |

W oddz. 404 parę pasów, przeprowadzonych w typie lasu mieszanego w r. 1922, prócz brzeziny i młodej osiki (po części) odznaczało się wcale niemałą ilością podrostu grabowego, pośród którego widać młode świerki, sosenki, dęby, a nawet zrzadka klony. Wogóle na tym zrębie odnowienie uznać należało za wystarczające. *Calamagrostis orudinacea*, tak obficie występująca po innych pasach zrębowych w tym oddziale i w sąsiednich do 406 włącznie, tu przytrafiała się w niewielkiej ilości. Wogóle widocznem było, że z czasem zadrzewienie nie będzie gorsze od opisanego wyżej z oddziału 402. Fakt ten dla mnie i dla p. Romanowa był nieco niezrozumiały. Dopiero później nadleśniczy Białowieski, p. Błażewicz wyjaśnił mi, że pas lepiej zadrzewiony przedstawiał przed zupełnem jego wycięciem starą porębę rosyjską, na której pozostało sporo drzew, wyciętych ostatecznie w r. 1922. Cięcie więc tam odbyło się właściwie dwoma nawrotami. Pierwsze należało uważać, jako prześwietlające, drugie — jako ostateczne.

Zaznaczyć tu należy, że w szczotkach grabowych bardzo chętnie wyrastają inne drzewa. Można tam spotkać sosny, dęby, brzozy, lipy, klony. Świerki najchętniej chronią się w szczotce grabowej i występuje tam nieraz obficie. Np. w oddz. 537 w typie lasu grabowego na haliźnie przy drodze miejscami rosły nadzwyczaj gęste skupienia świerkowe. Jeden $m^2$ takiej świerczyny (najwyższe okazy dochodziły do 90 cm. wysokości) wykazał, że rosło tam 62 egzemplarze świerków rozmaitej wielkości i rozmaicie rozwiniętych (niższe były silnie przygłuszone). Pod tą świerczyną i wśród niej znajdowały się jeszcze młode graby (14 sztuk), z których część była już uschnięta, a niektóre jeszcze walczyły ze śmiercią i na wierzchołkach gałązek posiadały liście, o ile gałązki te wystawały cokolwiek ponad zbitą masę świerczyny. Oczywiście, świerk zasiadł początkowo w szczotce grabiny i nareszcie zagłuszył ją ostatecznie. W obrębie próby była znaleziona jedna sosenka, już sucha, a po za obrębem zbadanego kwadratu wśród szczotki świerkowej rosła jeszcze jedna sosenka, której zielony wierzchołek wystawał ponad świerki. Drzewa, wymagające w młodym wieku ochrony od przymrozków — jak i świerk — bardzo chętnie wyrastają pod innemi drzewami. Brzezina, osiczyna i olszyna byłyby bardzo dobrym siedliskiem dla takich młodych drzewek, o ile nie rosłyby tak szybko. Wobec tego szczotka brzeziny nie może mieć takiego znaczenia, jak gęste i niskie jeszcze zarośla grabiny, która rośnie powoli i daje możność konkurowania z sobą. Wobec tego brzezina może dać przytułek innym drzewom dopiero wtedy, kiedy podrośnie i dostatecznie się przerzedzi, na co trzeba pewnego dość znacznego czasu. Ponieważ grabina może wyrastać i przy większych ilościach światła, niż inne drzewa leśne (z wyjątkiem drzew, będących pionierami lasu), to pozostawienie nasienników grabowych dałoby możność pojawienia się na porębach nie tylko szczotek brzozowych, ale i grabowych, a te ostatnie, jako rosnące powolnie, mogłyby się stać wcześniej siedliskiem innych młodych drzew grudowych, niż to możliwe jest w brzezinie. Kwestję tę należałoby zbadać szczegółowiej.

Z tego, co było powiedziano o typie lasu mieszanego, widać, że przerębowe cięcia i tu są zupełnie wskazane. Jednak trzeba zwrócić uwagę na to, że świerki, które wogóle w znacznej ilości występują w tym typie, należałoby usuwać w pierwszym rzędzie, gdyż drzewo to bardzo przeszkadza pojawieniu się pod macierzystym drzewostanem nalotu.

Sosnowo-dębowe drzewostany, które można byłoby uważać za zubożałe mieszane, zaznaczają się zanikiem grabu, względnie klonu i lipy, a na ich miejsce obficiej rozradza się dąb, który w tym typie nigdy nie bywa tak rozwinięty, jak w lesie mieszanym, nie mówiąc

już o grudzie, a tem mniej o grudzie wilgotnym. Zdarzają się też zawsze w mniejszej lub większej ilości świerki i brzoza, rzadziej natomiast spotyka się pojedyncze słabo rozwinięte olsze czarne. Typ ten nie został jeszcze dostatecznie zbadany pod względem odnowienia. Najcenniejszym drzewem jest tu sosna (dochodzi czasem do 1 metra średnicy) i należałoby prowadzić w typie cięcia tak, ażeby dać możność rózwijać się przeważnie sośnie, gdyż dąb, jak zaznaczyłem powyżej, w typie sosnowo-dębowym (a nawet i w prawie czysto dębowym*) nie bywa okazałym. To samo dotyczy i świerka. Obfita i wysoka roślinność lasów sosnowo-dębowych jednak mało sprzyja pojawieniu się nalotu sosnowego. Częściej tu można spotkać młode dęby i osiki, rzadziej brzozy. Jednak czyste cięcia zapewne doprowadzają porębę tego typu do niemal czystych zarośli brzozowych.

(Dalszy ciąg nastąpi).

---

RYSZARD BŁĘDOWSKI.

# Teorja a praktyka w entomologji.

Do napisania tych słów kilku skłoniła mnie notatka p. S. Kélera w Nr. 6—7 „Lasu Polskiego“ p. t. „W sprawie walki z sówką sosnówką“, gdzie autor w sposób polemiczny porusza sprawę znaczenia nierogacizny i drobiu w zwalczaniu sówki, jak również sprawę stosowania terminów systematyki owadziej w praktyce leśnej.

Ponieważ notatkę p. Kélera spowodował mój artykuł „Kilka uwag o sówce sosnowej w Polsce“ (patrz „Las Polski“ Nr. 5, 1924) przeto chciałbym tu pokrótce wyjaśnić moje stanowisko w odniesieniu do tych dwóch zaczepionych przez p. Kélera spraw, tem bardziej, że obydwie odnoszą się do stosunku teorji naukowej do praktyki leśnej.

Stara teza, iż zwalczanie szkodników jest w pierwszym rzędzie zadaniem praktyków - leśników, staje się coraz trudniejsza do utrzymania. Przekonuje nas o tem cały dotychczasowy przebieg walki ze szkodnikami, gdzie najważniejsze środki zwalczania mogły być oznaczone dopiero na podstawie bardzo skrupulatnych badań teoretyczno - biologicznych (vide Pasteur, Balbiani, Szewyrew, Danysz i wielu innych); sprawa walki z filokserą oparła się ostatnio o auto-

---

*) Prawie czyste dębiny, przeważnie z Quercus sessiliflora w południowej części n-twa Królewskiego widocznie powstały wskutek wyrąbywania sosny, a pozostawiania dębów, które są tam słabiej rozwinięte.

rytet teoretyka-biologa tej miary, co M. Popoff (bułgar), który po rozpatrzeniu całego zagadnienia zaleca całkowitą zmianę systemu uprawy winorośli *).

Podobnie ma się rzecz i z naszą sówką. Tylko zupełna zmiana systemu uprawy i ochrony lasów sosnowych może nas ustrzec przed katastrofami tego typu, jak ostatnia klęska sówki. Nie byłbym zresztą zupełnie przeciwny doraźnym środkom zwalczania, jakiekolwiekby były, byle odnosiły pożądany skutek. Od tego jesteśmy jednak bardzo daleko. Sówka grasowała przez 3 lata, pożarła tysiące hektarów lasu, zogniskowała wokół siebie szereg zarządzeń gospodarczych i administracyjnych, a jednak nie opanowano zarazy, która z pewnością grasowałaby nadal, gdyby sama natura nie położyła narazie kresu temu zniszczeniu.

Mój sceptycyzm w odniesieniu do tych doraźnych i pozornie praktycznych sposobów walki dałby się więc dość szeroko uzasadnić, tem bardziej, że niektóre z tych środków są zarówno trudne do wykonania pod względem organizacyjnym, jak i zbyt kosztowne w czasach dzisiejszych.

Pod tym kątem widzenia nie mogę więc również mieć zaufania i do współudziału kur i nierogacizny w zwalczaniu sówki. Nie dziwię się, że p. Kéler dał tę wskazówkę nadleśnictwu Grajewo, bowiem sposób ten figuruje w różnych podręcznikach zarówno naszych, jak i obcych. To była rzecz jego sumienia, jako praktyka. To zaś, co napisał w „Polskiem Piśmie Entomologicznem", poświęconem głównie sprawom teoretycznym, pozwalało mi przypuszczać, że metodę tę zaleca na podstawie jakichś przesłanek teoretycznych i doświadczalnych. A tutaj wolno mi podzielać pogląd Wolffa i Kraussego, ile że powszechnie ogłaszana metoda, której zwolennikiem okazuje się być i p. Kéler, niema uzasadnienia teoretycznego, a jak sądzę, ma również nadmiernie słabe strony w praktyce leśnej. Na glebach tak słabych, jak na Pomorzu i całem naszem Pojezierzu, kultura ściółki leśnej i podszycia ma znaczenie pierwszorzędne w życiu lasu, jako środowiska biologicznego. Wszystko, co zakłóca życie fauny i flory w tej ściółce, stanowiącej sui generis *coenobiozę*, zdaje mi się być niewskazane. A do tej kategorji środków zaliczam zarówno grabienie ściółki, jak masowy wpęd kur i nierogacizny.

Gdybym zresztą nawet mógł oswoić się z myślą o tym sposobie walki z punktu widzenia biologicznego, to jeszcze pozostałyby pewne zastrzeżenia gospodarczej i administracyjnej natury.

---

*) M. Popoff, Die Lösung der Phyloxerafrage durch Reformierung der Rebenkultur. Zitschrft für angewandte Entomologie. Bd. 5. 1919.

Nüsslin *) w odniesieniu do *Lyda stellata* oblicza, że dla oczyszczenia 1 ha potrzeba 10 świń na przeciąg 10 dni, przy zarazie 100—200 larw na hektar.

Niema dobrej racji przyjąć dla poczwarek sówki innej metody obliczenia. Jeśli więc przyjąć odnośnie sówki średni stopień zarazy 50 poczwarek na 1 $m^2$ (w rzeczywistości bywa ich przecież znacznie więcej), to można przypuścić, że w przypadku takim potrzebaby połowy tej liczby świń i połowy tego czasu, a więc przeciętnie 5 świń na 5 dni na 1 ha; ponieważ świnie — jak sądzę — trzymaćby można w lesie nie dłużej jak dni 60 (od sierpnia do października)— to łatwo obliczyć, że na zarażonym obszarze pomorskim trzebaby było trzymać przeszło 220 000.000 świń, co da przeciętnie na każde nadleśnictwo zgórą 4.000.000 świń. Gdybyśmy nawet przez jakiekolwiek kombinacje „praktyczne“ umniejszyli paradoksalność tych cyfr, to zawsze jednak pozostaje taki stosunek, dla którego nie znajdzie się wyrozumienia nawet śród najbardziej „praktycznych“ gospodarzy leśnych, tem bardziej, że przy tym sposobie nawet w najlepszym przypadku osiągniętoby tylko zmniejszenie stopnia zarazy, zaś nigdy jej zniszczenie. Koszty gospodarcze i kłopot administracyjny — jak łatwo zrozumieć — byłyby tu tak wielkie, a ryzyko (ewent. zaraza świń i ich śmiertelność) tak nieprzewidziane, że okoliczność ta prawdopodobnie powstrzymała też i nasze władze leśne od stosowania tego dość pospolicie polecanego środka walki. Pozwalam sobie przypuszczać, że jeśli chodzi o mechaniczny sposób walki, to może skuteczniejszym sposobem byłyby kolumny robotnicze (z dzieci złożone), które lepkiemi szmatami mogłyby zniszczyć w ciągu jednego dnia więcej gąsienic na pniu, niż w następstwie zniszczą świnie poczwarek pod ściółką. A taki sposób byłby zapewne gospodarczo łatwiejszy do wykonania, ze względu na koszty dające się ustalić zgóry i na brak ryzyka, jak i skuteczniejszy o tyle, że nie naruszając ściółki zniszczyłby część gąsienic zaraz w pierwszym okresie ich wystąpienia, a więc zapobiegłby w dużym stopniu żerowisku, podczas gdy zniszczenie ich przez świnie i kury po przepoczwarzeniu **) dokonywa się już po ukończonym okresie żerowym.

Nie da się zaprzeczyć, że ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy byłoby możliwe dopiero w drodze ścisłego doświadczenia i szczegółowego obliczenia, czego się nasi praktycy leśni podjąć powinni, aby „nie zostać na haliznach“, jak mówi p. Kéler.

---

*) Nüsslin, O. Leitfaden der Forstinsektenkunde. Wyd. 2. 1923. str. 450.

**) Niech mi będzie wolno przy tej sposobności zwrócić uwagę na wyraz „przepoczwarczenie“ dość często (nietylko przez p. Kélera) stosowany; jest on nieprawidłowy. Po polsku możemy mówić tylko o „przepoczwarzeniu“.

Jakkolwiek zresztą będzie, rzeczą jest dla mnie jasną (podobnie jak i dla p. Kélera) że „pasorzyty stanowią najradykalniejszy i najtańszy sposób walki“ — ale „trzebaż je mieć w ręku“. I tutaj właśnie „pies jest pogrzebany“. Środki praktyczne są nieskuteczne i teoretycznie nieopracowane, zaś pasorzyty są w pewnym stopniu opracowane, napewno skuteczne — ale ...„nie mamy ich w ręku“.

Skuteczna walka ze szkodnikami tego typu, co sówka, musi być obliczona na daleką metę i zadaniem poważnie pracujących entomologów - leśników musi być jaknajszersze uwzględnienie teorji oraz doświadczenia, unikanie zaś jakiegokolwiek „cudotwórstwa“, choćbyśmy narazie znaleźć się mieli w tak bezradnem położeniu, jak to miało miejsce obecnie wobec sówki. Sądzę, że da się to osiągnąć tylko przez zakładanie leśnictw doświadczalnych w różnych okolicach kraju, stacji lotnych, polowych („Feldstations“), oraz większego zakładu doświadczalnego, choćby na wzór Szwecji (patrz artykuł p. Bonasewicza „Staten Skogsförsökanstalt“, w zeszycie 6—7 „Lasu Polskiego”), gdzieby właśnie strona teoretyczna entomologji i botaniki leśnej została poważnie uwzględniona. Długoletnie doświadczenie Waszyngtońskiego Bureau of Entomology przy Departament of Agriculture wykazuje bardzo dowodnie, że oddzielenie praktyki leśniczo-rolniczej od teorji entomologicznej prowadzi tylko do najgorszych rezultatów, choćby nieraz (szczególnie u nas) hasło takie mogło autorowi przysporzyć popularności.

Powyższe uwagi odnośnie do walki ze szkodnikami mają też w części zastosowanie i do drugiej sprawy, poruszonej w notatce p. Kélera — do sprawy terminologji.

Że w tej dziedzinie istnieje pewne rozgoryczenie śród t. zw. praktyków, stykających się z zoologją i botaniką — rzecz dobrze znana. Dziś nawet teoretyk - systematyk zostaje nieraz wyprowadzony z cierpliwości, gdy mu w ciągu lat kilku trzykrotnie zmieniają nazwę rodzajową np. zwykłego karaczana *(Stylopyge, Blatta, Periplaneta).* Nie wynika jednak z tego, abyśmy się mieli chwytać aż tak heroicznych środków, jak usprawiedliwienie, iż „w sprawach terminologicznych praktyk stoi na poziomie o szereg lat (podkreślenie moje R. B.) niższym od teoretyka“. Obawiam się, że ten „szereg lat“ mógłby nietylko utrudnić, ale nawet uniemożliwić porozumienie między teorją a praktyką. Jeśli przyjmiemy, że nazwa „praktyk“ odnosi się nie do ślepych wykonawców cudzych rozporządzeń, ale raczej do tych wykształconych leśników, których zadaniem jest wyciąganie z teorji należytych wniosków i wydawanie ważnych zarządzeń gospodarczych — to sądzę, że powinni oni dążyć do opanowania nawet nowych terminów naukowych, a odsunięcie

ch od postępu nauki (nawet w dziedzinie terminologji) na „szereg lat“, świadczyłoby raczej o zupełnym bezwładzie owych „praktyków“ w odniesieniu do zadań, które mają wykonywać. I w takiem rozumieniu tej sprawy stosowałem też obowiązującą dziś nazwę łacińską sówki (*Panolis flammea* Schiff), co mojem zdaniem p. Kéler zupełnie niesłusznie atakuje. Że „ogół leśników“ zna nazwę starszą *Panolis* (a nawet *Noctua* lub *Trachea*) *piniperda* lub *griseovariegata* — nie może być argumentem ważnym ani dla mnie, ani — jak sądzę — nawet dla samego p. Kélera.

Na trudności, a nawet nonsensy współczesnej terminologji systematycznej zwracano niejednokrotnie uwagę zarówno w pismach teoretycznych, jak i wydawnictwach nauki stosowanej (vide Heikertinger F. Nomenklaturprinzipien und wissenschaftliche Praxis, Ztschft für angewandte Entomologie T. 5. 1919). Wymieniony autor daje (w czasopiśmie poświęconem praktyce entomologicznej!) szereg rad i wskazówek, które—mojem zdaniem—winny być uwzględnione nawet przez najzagorzalszych teoretyków. Znajduje on praktyczne wyjście z sytuacji, wytworzonej przez wybujałość „zasady priorytetu“, wysuwając „zasadę ciągłości“ (Kontinuitätsprinzip). Nie mogę w artykule tym rozwijać tej zasady, zaznaczę tylko, że podstawą jej ma być w przyszłości używanie tych terminów, które ostatnio zostały do nauki wprowadzone i są tutaj w powszechnem naukowem użyciu. Zasada ta zabezpieczałaby nas na przyszłość przed nieuzasadnionem nowatorstwem (a właściwie „antykwatorstwem“) terminologicznem. Jednakże do chwili rozpowszechnienia się tej pożytecznej zasady musimy zarówno w teorji jak w praktyce stosować te nazwy, które zostały usankcjonowane w większych, monograficznych pracach naukowych. A tak właśnie ma się sprawa z sówką sosnową. Za podstawę terminologiczną w lepidopterologji musimy dziś uważać największe systematyczne opracowanie motyli (Seitz, Grosschmetterlinge der Erde, Stuttgart 1906), gdzie sówka nasza nosi właśnie użytę przezemnie nazwę. Od jakichkolwiek dalszych zmian zabezpieczyłoby nas stosowanie wspomnianej „zasady ciągłości“; jednakże sankcjonowanie w publikacjach (nawet popularnych, przeznaczonych dla praktyków) nazw dawniejszych dałoby się usprawiedliwić chyba tylko umysłową (ściślej: pamięciową) ociężałością, a upór w tej sprawie może doprowadzić tylko do jeszcze większych powikłań, ze szkodą przedewszystkiem dla tych praktyków, którzy choć częściowo zachowują kontakt z nauką, a takich przecież zarówno p. Kéler, jak i ja mamy przedewszystkiem na widoku. Usprawiedliwienie więc wstecznictwa i sui generis lenistwa umysłowego, jakkolwiek zawsze może liczyć na popularność wśród niektórych

czytelników, przynosi im jednak tylko szkodę i obniża poziom „praktyków“, sprowadzając ich do rzędu niedołęgów, niezdolnych do opanowania kilkunastu nowych wyrazów. Rozumiem, że w dzisiejszym układzie stosunków wydawniczych w Polsce, praktycy (a nawet i teoretycy) napotykają na trudność, a niekiedy wprost nawet niemożliwość zapoznania się z nowym stanem rzeczy w tej dziedzinie. Ale od tego też i jest „Las Polski“, jako organ polskiego leśnictwa, aby z jego szpalt szerzył się postęp w każdej dziedzinie, a więc i w tych sprawach terminologicznych, którym dużego znaczenia praktycznego odmówić nie sposób. Inicjatywa redakcji naszego pisma w celu poinformowania czytelników o stanie spraw terminologicznych i wydawanie spisu nazw nowych, już ostatecznie obowiązujących w zoologji i w botanice, spotkałaby się z pewnością z uznaniem tak praktyków, jak i teoretyków nauk leśnych. Każda inna propaganda musiałaby nas tylko odsunąć od zdobyczy naukowych świata, w szczególności Europy Zachodniej i Ameryki, i z czasem uniemożliwiłaby nam porozumienie się z tym światem.

Inną jeszcze sprawę stanowi używanie nazw kolektywnych, szczególnie w przypadkach, gdy jakiś gatunek (np. wspomniany przez p. Kélera *Lophyrus pini* L.) został ze względów, ważnych wyłącznie w systematyce, rozbity na szereg gatunków odrębnych. Tutaj nawet teoretyk-biolog ma prawo używania takiej nazwy kolektywnej w mowie, a nawet w piśmie, o ile zaznaczy, że w takim zbiorowym i ogólnym sensie nazwy tej używa. Jednakże nazwa taka musi być teoretycznie i historycznie uzasadniona. Ponieważ w obecnym stanie nauki systematyka każdej grupy (a nawet rodziny) zwierząt jest zupełnie specjalną umiejętnością, więc jest rzeczą nawet dla „czystych praktyków“ wskazaną, aby w przypadkach ważniejszych lub wątpliwych odwołać się do specjalistów, zaś unikać (szczególnie w publikacjach) nazw kolektywnych, których nadmierne stosowanie i tolerowanie znów doprowadziłoby nas do powikłań. Zagranicą jest zwyczaj odwoływania się w takich razach do Muzeów (np. angielskie Imperial Bureau ot Entomology przy British Museum jest taką centralą systematyczną dla całej Wielkiej Brytanji) lub do specjalistów w danej grupie owadów. W Polsce musimy dopiero pomyśleć o podobnej instytucji — tymczasem w wielu przypadkach korzystać jeszcze musimy z pomocy nawet uczonych obcych. Jest to jednak nieuniknione i nie da się „uprościć“ pod grozą zdegradowania polskiej nauki stosowanej do rzędu kopciuszków.

W zakończeniu jeszcze słów kilka o rzucaniu tez „które są niewykonalne, bo to zniechęca i może się spotkać z zarzutem praktyka, że nic nie warta ta teorja, która się nie da zastosować“ (p. Kéler).

Nie sądzę, aby moja inwokacja do roztaczania opieki nad pasorzytami zasłużyła na taką konkluzję polemiczną. Mógłbym ją odparować twierdzeniem, że nie można praktykowi obiecywać, że osiągnie jakieś szczególne korzyści przez zignorowanie zasad teorji i że położenie tamy mnożeniu się szkodników natychmiast (podkreślenie p. Kélera) jest wogóle możliwe. Obawiam się, że obietnice takie trąciłyby nieco znachorstwem, na którem leśnictwo, podobnie jak lecznictwo, nie może się już opierać. W gospodarstwie leśnem, gdy chodzi o zdrowotność drzewostanów, nacisk szczególny musi być położony na profilaktykę i jej metody. W naszych warunkach pasorzyty mogą być uważane właśnie tylko za środek profilaktyczny; terapeutycznie stosować ich obecnie nie możemy i — kto wie — czy w najbliższej przyszłości nawet będziemy mogli. Myślę jednak, że nie mogąc „mieć pasorzytów w ręku", jak chce p. Kéler, nie możemy się wyrzekać ich cennej pomocy nietylko wówczas, gdy *Hannibal est ante portas*, a właśnie szczególnie wtedy, gdy szkodnik istniejący na jakiemś terytorjum da się utrzymać w karbach tylko przy racjonalnej „opiece", jaką mu leśnik okazywać winien nietylko w chwili jawnej katastrofy, ale ciągle, w każdym czasie i w każdem miejscu.

**(Pracownia Zoologiczna Wolnej Wszechnicy Polskiej, październik, 1924 r.).**

---

# Lasy państwowe Finlandji.

Rządowe obszary leśne Finlandji mają swój początek mniej więcej w roku 1542. W tym to czasie zabrano wszystkie lasy, części nieuprawne, nieużytki i t. p., niepewne co do stanu posiadania, na własność Państwa. Aż do drugiej połowy 19-go stulecia nie znano w Finlandji fachowego gospodarstwa leśnego, aż dopiero w roku 1859 zaczęto sprowadzać wykształconych leśników ze Szwecji i Niemiec celem sporządzenia planów gospodarczych i dokładnego odgraniczenia własności prywatnej od państwowej. Specjalnie zaproszony z Niemiec dyrektor Akademji leśnej Berg organizuje lasy państwowe na sposób niemiecki.

Według najnowszych dat statystycznych, podanych przez docenta Wydziału leśnego przy uniwersytecie w Helsingforsie, Dr. L. Ilvessalo, (przyjmując wszystkie podane przez niego liczby jako najpewniejsze, gdyż rozmaici autorzy podają rozmaite daty) wynosi

obszar zalesiony Finlandji 21,400,000 ha, a więc Finlandja zajmuje trzecie miejsce pod względem obszaru zalesionego, zaś pod względem procentu zalesienia 62,5 stoi na pierwszem miejscu w Europie. Przy bardzo słabem zaludnieniu tego kraju wypada na jednego mieszkańca 6,9 ha.

Z całego zalesionego obszaru Finlandji posiada Państwo 8,846,000 ha, t. j. 39%. Dominującym gatunkiem jest sosna — 55%, (*Pinus silvestris* — bois rouge), którą jednak świerk — 25% (*Picea excelsa* — bois blanc) systematycznie wypiera. W przymieszce brzoza (*Betula verrucosa — odorata*) i modrzew (*Larix sibirica*).

Na północy znajdują się dość znaczne obszary czystych drzewostanów brzozowych, tak, jak w okolicy Raivola spotyka się przepiękne czyste drzewostany modrzewiowe, których okazy dochodzą do 45 metrów wysokości, a 85 — 100 cm. średnicy na wysości piersi, miejscami o masie drzewnej, dochodzącej do 1300 m$^3$ na hektarze.

Materjał sosnowy i świerkowy, grubszy od szwedzkiego, a w naszem pojęciu cienki (30 — 35 cm) słynie w handlu światowym; pomimo licznych czarnych sęczków tak dalece ma wyrobioną markę, że za wszystkie „Redwoody" i „Whitewoody" uzyskuje Finlandja wyższe ceny, niż inne państwa europejskie, wywożące drzewo. Rząd finlandzki dysponuje w lasach swoich roczną masą drzewa, wynosząca około 15,000,000 m$^3$ (u nas około 9 mil. m$^3$).

Jest to bezwątpienia bardzo skromna ilość w stosunku do posiadanego obszaru leśnego, co jednak tłomaczy się tem, że przyrost roczny, przeciętnie obliczany nie wynosi więcej, jak 1,8 m$^3$, ze względu na znaczne obszary, znajdujące się na północy (około 80%) o bardzo słabym przyroście (1,2—1,50 m$^3$) i zaliczenie dużych powierzchni do lasów ochronnych. Kolej rębności jest dość niska, bo zaledwie ośmdziesięcioletnia. Dostawa surowca do zakładów przemysłowych odbywa się wodą, tylko w nieznacznej ilości w zimie po śniegu. Rzeką Kemi spławia się rocznie 1$^1/_2$ — 2 mil. m$^3$ drzewa. Długość spławnej przestrzeni tej rzeki wynosi przeszło 600 km. W ogóle finlandzkie rzeki i ich kierunek biegu są wielkim dobrodziejstwem dla tego kraju, gdyż dają mu możność powiększania przemysłu tak dalece, że n. p. w ostatnich dwu latach przemysł papierniczy wzrósł o 300%, przynosząc tem samem Państwu kolosalne dochody, wynoszące do 70% zysku całego przemysłu drzewnego. Jak wspomniałem znaczne części lasów państwowych znajdują się na północy, położone fatalnie, bardzo niedostępne, do niedawna jeszcze prawie, że bez zakładów przemysłowych. Leżą one do tego stopnia niekorzystnie, że nie opłacało się cieńszych drzewostanów wycinać, ograniczając się li tylko do częściowej przeróbki grubszego surowca i sprze-

daży na pniu pozostałych przestrzeni rębnych kupcom i przemysłowcom szwedzkim. Ci zaś nabyty za bezcen surowiec przerabiali w swoich tartakach, robiąc tym samym kolosalną konkurencję na rynkach zbytu Finlandji. Pierwsze kroki uprzemysłowienia Finlandji mają swój początek w roku 1905 przez wybudowanie tartaku w Siuro dla celów państwowych. Następny w Kevätniemi już pracuje tylko na wywóz, i tak rok rocznie powstają inne zakłady przemysłowe, ale prawie wszystkie w południowej części kraju. Dopiero w roku 1923, celem zapobieżenia sprzedaży surowca przemysłowcom szwedzkim, buduje rząd pierwszy większy tartak na północy w Veitsiluoto przy ujściu rzeki Kemijoki. Jest to zakład zbudowany według najnowszych reguł techniki, który w roku bieżącym został powiększony o 12 traków. Obliczony on jest na roczną produkcję około 100 tys. $m^3$.

Każdy początek jest ciężki, nie inaczej też było i z Finlandją. Przez kilka lat z rzędu musiano walczyć z deficytem. Mimo wszystko nie zrażano się, robiąc w dalszym ciągu wkłady na uprzemysłowienie i rozgałęzienie dróg komunikacyjnych.

Czas ten przejściowy trwa niedługo, gdyż stosunkowo w krótkim czasie rozchody maleją, a przychody wzrastają tak gwałtownie, że od szeregu lat rząd finlandzki jest w możności utrzymać z czystych zysków, pochodzących z przemysłu drzewnego, Akademję leśną, kilka fachowych szkół niższych, opłacać kursy i wędrownych nauczycieli, założyć, utrzymywać i wyposażyć instytut doświadczalny.

Prócz tego ustawicznie powiększa, modernizuje i udoskonala tak gospodarstwo leśne, jak i przemysł.

Celem uniezależnienia się od zagranicy nawadnia i odwadnia nieużytki, dając możność rozwinięcia się rolnictwu, które narazie nie jest w możności nielicznych mieszkańców Finlandji wyżywić. Po opłaceniu tych wszystkich niezliczonych wydatków wykazał jeszcze przemysł leśny w roku 1923 czystego zysku 92.766.120 mk. f. (brutto wynosi 46.355.118.130 mk. fin.)

Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że w podanej liczbie czystych dochodów bierze udział zaledwie 20% lasów państwowych, gdyż 80% leżących na północy daje najwyżej 7% z ogólnej kwoty zysków. Lwią część dochodów 70% przynosi rządowi przemysł papierniczy.

Eksport Finlandji rozpoczyna się od roku 1865, t. j. w tym czasie kiedy to Anglja zniosła cło wwozowe na drewno. Do niedawna jeszcze była Anglja głównym rynkiem zbytu Finlandji, obecnie musiała ona z niego częściowo zrezygnować, nie będąc w stanie wytrzymać konkurencji Rosji.

Przemysł tartaczny w Finlandji jest bardzo często łączony z prze-

mysłem papierniczym. System ten jest nader korzystny, gdyż wszystkie odpady zostają przerobione na celulozę. Prawie w każdym zakładzie pracują robotnicy akordowo. Ze względu na wielki brak sił roboczych znaczna ilość kobiet znajduje w tym przemyśle zatrudnienie. Siła ludzka zredukowana jest prawie że do minimum, przez zaprowadzenie szczegółowej tayloryzacji.

O dobrobyt robotnika dba nie tylko rząd, ale też i prywatny przemysłowiec. Zakładane są kolonje, szkoły, szpitale, ochronki, łaźnie, a nawet w ostatnich czasach pozakładano radjostacje do słuchania koncertów w chwilach wolnych od codziennego zajęcia.

Lasy Finlandji podlegają „generalnej dyrekcji", która się dzieli na dwie sekcje. Pierwszej sekcji podlegają lasy państwowe, drugiej— prywatne. Dział statystyczny jest wspólny. Sekcja pierwsza dzieli się na cztery oddziały, szacunkowy, techniczny, administracyjny i handlowy. Ten ostatni oddział składa się jeszcze z czterech pododdziałów: 1) sprzedaż lasów, 2) dostawy do państwowych zakładów przemysłowych, 3) sprzedaż surowca, pół fabrykatów i zupełnych fabrykatów, 4) dostawy na rynki zbytu.

Cały obszar lasów rządowych podzielony jest na 90 rewirów (nadleśnictw), które podlegają czterem dyrekcjom, zaś każda dyrekcja posiada 2 — 3 okręgi inspekcyjne. Po najważniejszych miastach państw importujących posiada rząd swoich fachowców, których obowiązkiem jest starać się o zbyt.

Założone w roku 1909 „Towarzystwo Zawodowych Leśników" pracuje na polu nauki bardzo intensywnie, czego dowodem jest przeszło 27 tomów, wydanych od czasu założenia tej instytucji. Doświadczalny instytut założony jeszcze niedawno, bo dopiero w 1917, już wydał siedem tomów fachowej treści. Wszyscy przemysłowcy drzewni muszą należeć do stowarzyszenia „Snomen Puunja lostus teouisunden Keskusliito". (Główny związek przemysłowców leśnych Finlandji).

Finlandja, utrzymuje swe pierwszorzędne stanowisko w przemyśle i handlu drzewnym dzięki wzorowej organizacji pracy.

Organizacja ta polega na tem, aby:

1. Pracować postępowo i ekonomicznie;

2. Używać sił pierwszorzędnych (naturalnie fachowo wykształconych) i wynagradzać je odpowiednio;

3. Starać się o jak największe wyzyskanie surowca;

4. Używać traków o ramach, odpowiadających wymiarom surowca, przerabiać odpady na półfabrykaty względnie fabrykaty (w Finlandji dochodzi wyzyskanie surowca w tartakach do 68%);

5. Obniżyć koszty produkcji do minimum przez wprowadzenie systemu Taylora.

W Finlandji przeciera jeden trak szybkobieżny w przeciągu 8 godzin 10—14 standartów (25—35 $m^3$), przyczem surowiec jest stosunkowo cienki);

6. Dokładnie rejestrować przeszkody, z powodu których trzeba pracę wstrzymywać.

W Finlandji stwierdzono, że w przeciągu jednego roku stracono 6,7% czasu pracy, a to ze względu na psucie się maszyn i motorów 2%, łamanie się oraz zmiany pił 2,1%, brak surowca i robotnika 0,9%, inne drobniejsze niedomagania 1,7%. Przez podobne kilkoletnie badania w większej ilości zakładów przemysłowych można dojść do takiej perfekcji, że wszelkie braki zostaną pokonane do najdalszych granic, skutkiem czego bezczynność ograniczy się do ostateczności, a o zyskany procent straty powiększa się rentowność zakładu przemysłowego.

W czasie, kiedy u nas lada dzień nastąpi uprzemysłowienie naszych lasów państwowych, może wypróbowany system finlandzki być dla nas bardzo pomocny, tem bardziej, że nie potrzebujemy zaczynać od początku, mając już tyle zakładów przemysłowych, będących własnością Skarbu Państwa, tylko należałoby w nich z całą dokładnością powyżej podane 6 reguł odpowiednio dostosować.

*Inż. Leopold Merz.*

Lwów, w październiku 1924 r. — st. asystent katedry użytk. lasu.

---

# Wykaz cen drewna i przetworów drzewnych

**zebrany przez Departament Leśnictwa.**

## Październik 1924 r.

---

### Ceny w Okręgach Wileńskim, Białowieskim i Łuckim

w okresie od 1 do 31 października 1924 r.

Loco wagon stacja załadowania.

| | | |
|---|---|---|
| Kloce sosnowe eksportowe 20—25 cm . . | za 1 $m^3$ | 11 — 14 szyl |
| „ „ „ 25—30 „ . . | „ | 14 — 16 „ |
| „ „ „ ponad 30 „ . . | „ | 17 — 18 „ |
| Dłużyce świerkowe o 10—15% taniej | | |
| Drewno kopalniane sosnowe . . . . . . | za 1 $m^3$ | 8 — 9 „ |
| „ papiernicze świerkowe . . . . . | za 1 mp | 8 — 12 zł |
| Słupy telegraficzne . . . . . . . . . . | za 1 $m^3$ | 13 — 14 szyl |

| | | |
|---|---|---|
| Kloce dębowe fornirowe . . . . . . . . | za 1 $m^3$ | 88 — 90 zł |
| „ stolarskie odziomkowe . . . . . . | „ | 54 — 62 „ |
| „ jesionowe . . . . . . . . . . . | „ | 50 — 53 „ |
| „ olszowe . . . . . . . . . . | „ | 27 — 28 „ |
| „ osikowe zapałczane . . . . . . . | „ | 24 — 26 „ |
| Sosnowe podkłady . . . . . . . . . . | za 1 szt. | 3.6 — 3.7 „ |
| „ slipry . . . . . . . . . . . | „ | 8 — 8.3 „ |
| Dębowe podkłady . . . . . . . . . . | „ | 5.8 — 6.5 „ |
| Bale sosnowe obrzynane . . . . . . . | za 1 $m^3$ | 45 — 50 „ |
| „ świerkowe „ . . . . . . . | „ | 37 — 41 „ |
| Deski sosnowe stolarskie nieobrzynane . . | „ | 42 — 43 „ |
| „ „ ciesielskie . . . . . . . | „ | 25 — 28 „ |
| „ świerkowe „ . . . . . . . | „ | 21 — 22 „ |
| Klepka dębowa niemeńska . . . . . . . | za 1 kopę redukcyjną | 398 — 400 „ |
| „ „ bindra. . . . . . . . . | za skład | 36 — 37 „ |
| Opałowe twarde drewno liściaste . . . . | za 1 mp. | 5.5 — 7 „ |
| „ olszowe. . . . . . . . . . . | „ | 5 — 5½ „ |
| „ sosnowe . . . . . . . . . . | „ | 3.8 — 5 „ |

## B y d g o s z c z.

Ceny w okresie od 1.X do 1.XI 1924 r.

| | | |
|---|---|---|
| Sosnowe materjały tarte stolarskie . . . | za 1 $m^3$ | 75 zł |
| „ „ „ wierzchołkowe . . | „ | 70 „ |
| „ „ „ skrzynkowe 16 mm | „ | 52—53 „ |

## W a r s z a w a.

Cena materjałów budowlanych w październiku.

| | | na składzie | na budowie w śródmieściu |
|---|---|---|---|
| Materjały kantowe ciosane . . . . . . . | za 1 $m^3$ | 50 zł | 55 zł |
| „ „ tarte . . . . . . . . | „ | 65 „ | 70 „ |
| Deski i bale . . . . . . . . . . . . | „ | 58 „ | 62 „ |
| Łaty rznięte . . . . . . . . . . . . | „ | 70 „ | 77 „ |
| Materjały tarte stolarskie sosnowe . . . . | „ | 88 „ | — |
| „ „ „ dębowe . . . . | „ | 116 „ | — |
| Deszczułki dębowe na posadzkę . . . . | za 1 $m^2$ | 10 „ | — |

## Ceny płacone przez Wileńską Dyrekcję Kolei Państwowych.

| | | |
|---|---|---|
| Kloce sosnowe 20 — 24 cm . . . . . . . . . . . . | za 1 $m^3$ | 11.55 zł |
| „ „ 25 — 29 „ . . . . . . . . . . . . | „ | 16.95 „ |
| „ „ 30 — 34 „ . . . . . . . . . . . . | „ | 18.50 „ |
| „ „ 35 i wyżej „ . . . . . . . . . . . . | „ | 20.00 „ |
| Słupy telegraficzne sosnowe . . . . . . . . . . . | „ | 11.00 „ |
| Podkłady sosnowe typu M.K. I nor. kant. . . . . . . . | za sztukę | 3.35 „ |
| „ „ „ „ I surow. . . . . . . . . . | „ | 2.95 „ |
| „ „ „ „ I ulgowe kant. . . . . . . . | „ | 2.85 „ |
| „ „ „ „ I „ surowe . . . . . | „ | 2.65 „ |
| „ „ „ „ II norm. kant. . . . . . . | „ | 2.65 „ |
| „ „ „ „ II surowe . . . . . . . . | „ | 2.50 „ |
| „ „ „ „ II ulgowe kant. . . . . . . | „ | 2.50 „ |
| „ „ „ „ II „ surowe . . . . . | „ | 2.30 „ |

| | | |
|---|---|---|
| Podkłady typu rosyjskiego I . . . . . . . . . . . . . | za sztukę | 2.65 zł |
| „ „ „ II . . . . . . . . . . . . . | „ | 2.65 „ |
| „ „ „ III . . . . . . . . . . . . . | „ | 2.40 „ |
| „ „ „ III . . . . . . . . . . . . . | „ | 2.05 „ |
| „ wąskotorowe . . . . . . . . . . . . . . | „ | 0.70 „ |
| Pojedyńcze baryłki sosnowe 2.5—2.7 m dł. 23—24 cm średn. | „ | 1.05 „ |
| „ „ „ 2.5 „ 25—26 „ „ | „ | 1.30 „ |
| „ „ „ 2.7 „ 25—26 „ „ | „ | 1.65 „ |
| „ „ „ 2.5 „ 27—28 „ „ | „ | 1.65 „ |
| „ „ „ 2.7 „ 27—28 „ „ | „ | 2.20 „ |
| Podwójne „ „ 2.5 „ 29—30 „ „ | „ | 3.10 „ |
| „ „ „ 2.7 „ 29—30 „ „ | „ | 3.85 „ |
| „ „ „ 2.5 „ 31 i wyżej „ | „ | 3.10 „ |
| „ „ „ 2.7 „ — „ | „ | 3.85 „ |

## Dyrekcja Okręgowa L. P. Warszawa.

**Nadleśnictwo Włocławek**, sprzedaż z wolnej ręki od 17—24.X b. r. w stanie wyrobionym loco las.

Sosna 1 m³ do 20 cm — 14 zł; 21—30 cm — 16 zł; 31—40 cm — 18 zł
„ 1 mp szczapy opałowe 9 zł; okrąglaki 6 zł; karpina 5 zł
Torf prasowany 1 mp 7 zł

**Nadleśnictwo Kromnów**, sprzedaż z wolnej ręki 5—11.X b. r.

Sosna 1 m³ do 20 cm — 15.11 zł; 21—30 cm — 18 zł; 31—40 cm — 20.50 zł
Żerdzie 100 sztuk 4/6 cm — 16.20 zł
Szczapy opałowe 1 mp brzoza 11 zł; osika 11 zł; sosna 9 zł
Okrąglaki „ „ sosna 7.50 zł
Karpina „ „ „ 5 zł

## Dyrekcja Okręgowa L. P. Siedlce.

Licytacja w dn. 16.IX b. r.

| Nadleśnictwo loco materjał | Ilość | Cena za 1 m³ |
|---|---|---|
| Tartak Czarna Wieś t. materjał sosnowy nieobrzynany 4—6 m dług. 20—51 mm grub. . . . . . . . | 439 m³ | 44.20 zł |
| Myszyniec t. Deski i bale sosnowe obrzynane II kl. 30—75 mm grub. . . . . . . . . . . . . | 25 „ | 30.— „ |
| Myszyniec t. Dtto nieobrzyn. I i II kl. 18—75 mm grub. | 114 „ | 33.80 „ |
| Zambrów st. Kloce dębowe od 30 cm średn. . . . . | 151 „ | 16.— „ |
| Serwy b. Dłużyce sosnowe . . . . . . . . . . . | 164 „ | 9.10 „ |
| Wiśniewo l. Kłody sosnowe . . . . . . . . . . . | 293 „ | 13.30 „ |
| „ l. „ olszowe . . . . . . . . . . . | 798 „ | 9.10 i 9.50 „ |
| Nurzec t. Kloce sosnowe (braki) . . . . . . . . . | 80 „ | 9.80 „ |
| Suwałki l. Dłużyce sosnowe okorow. (1924) . . . . | 318 „ | 11.50 „ |
| Parczew st. Kopalniaki sosnowe 2—6 m dług. . . . | 414 „ | 9.60 „ |
| Sokółka st. Papierówka z posuszu w m dług. 1923/24 . | 5100 „ | 8.40 „ |
| „ st. „ „ „ 1924 . . | 1400 „ | 10.10 „ |
| Szczerba l. „ eksport. surowa 1 m dł. 1924. | 629 „ | 7.— „ |
| Rajgród l. „ świerkowa . . . . . . . . . | 689 „ | 6 55 „ |
| „ l. „ „ . . . . . . . . . | 352 „ | 5.80 „ |
| Suwałki l. „ 1924 . . . . . . . . . . | 139 „ | 7.55 „ |
| „ st. „ z 10% posuszu . . . . . . | 2450 „ | 9.— „ |
| „ st. Dtto 1924 . . . . . . . . . . . . . . | 946 „ | 8.90 „ |
| „ st. Dtto z wywrotów i pułapek . . . . . . | 320 „ | 8.10 „ |

| Nadleśnictwo loco materjał | | Ilość | Cena za 1 $m^3$ |
|---|---|---|---|
| Krasne | st. Papierówka eksport. dług. 2 m . . . . | 1595 $m^3$ | 9.40 zł |
| Augustów | st. „ . . . . . . . . . . . . | 21 „ | 7.10 „ |
| Sokółka | l. Opał szczapy sosn. świerk. dęb. . . . . | 921 mp | 3.10 „ |
| Nurzec | l. „ mieszany 1924 . . . . . . . . . | 459 „ | 3.76 „ |
| Jegiel | l. „ olszowy, szczapy i okrągl. . . . . | 421 „ | 6.10 „ |

Wymiary średnic, dłużyc i kłód przeważnie około 30 cm t. tartak, st. stacja, l. las, b. binduga.

## Dyrekcja Okręgowa L. P. Poznań.

**Nadleśnictwo Czeszewo,** licytacja lokalna z dopuszczeniem handlarzy na drewno użytkowe dn. 25.X b. r.

Dąb 1 $m^3$ I kl. 40.21 zł; II kl. 35.68 zł
Sosna 1 $m^3$ I kl. 26.22 zł; II kl. 26.10 zł; III kl. 20.66 zł; IV kl. 17.94 zł
Szczapy opałowe 1 mp Dąb 9 zł; Brzoza 9.88 zł; Olsza 10.13 zł; Osika 7.00 zł; Sosna 9.98 zł

**Nadleśnictwo Oborniki,** licytacja w dn. 30.X b. r.

Sosna 1 $m^3$ I kl. 27.11 zł; II kl. 24.04 zł; III kl. 19.10 zł; IV kl. 12.99 zł
„ „ kopalniaki 9.04 zł
„ 1 mp opał szczapy 8.91 zł; wałki 6.84 zł; pieńki 4.46 zł
„ drągi 1 sztuka I kl. 1.32 zł; II kl. 0.92 zł; III kl. C.40 zł

## Dyrekcja Okręgowa L. P. Toruń.

**Nadleśnictwo Szarłata,** submisja na drewno z drzewostanów uszkodzonych przez sówkę w dn. 25.X b. r.

Sosna I—IV kl. razem 4679 $m^3$, za 1 $m^3$ 13,88 zł
Kopalniaki sosnowe 538 $m^3$, za 1 $m^3$ 6,82 zł

**Nadleśnictwo Warlubie,** submisja dn. 27.X b. r.

Sosna — los. I — 400 $m^3$ — po 12.40 zł
„ „ II 72 „ „ 10.20 „
Kopalniaki — los. III — 74 $m^3$ — po 5.80 zł
„ „ IV 121 „ „ 6.25 „

## Dyrekcja Okręgowa L. P. Gdańsk w Toruniu.

**Nadleśnictwo Chylonja,** submisja dn. 20.IX b. r.

Dąb II — V kl. 1 $m^3$ — 30.00 zł
Sosna I — III „ „ — 24.83 „

**Nadleśnictwo Kartuzy,** licytacja lokalna dn. 28.X b. r.

Szczapy opałowe 1 mp — Dąb 11 zł; Buk 9.01 zł; Brzoza 10 zł; Sosna 9.54 zł; Swierk 7.81 zł; inne liściaste 6.07 zł.
Wałki opałowe 1 mp — Dąb 9.25 zł; Buk 8 zł; Brzoza 9 zł; Sosna 5.44 zł; Swierk 5.62 zł; inne liściaste 6 zł.

## Górny Śląsk Niemiecki.

Ceny w okresie od 1.X do 1.XI 1924 r. w złotych markach niemieckich loco las.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Sosna I kl. . . . . . . . . . | za 1 m³ | 26.20 | 28.80 | 31.50 |
| „ II „ . . . . . . . . . | „ | 20.25 | 24.28 | 25.60 |
| „ III „ . . . . . . . . . | „ | 17.60 | 18.42 | 19.30 |
| „ IV „ . . . . . . . . . | „ | 13.00 | 14.70 | 15.73 |
| Świerk I „ . . . . . . . . . | „ | 18 50 | 21.90 | 26.17 |
| „ II „ . . . . . . . . . | „ | 17.40 | 18.60 | 20.34 |
| „ III „ . . . . . . . . . | „ | 16.00 | 16.31 | 16.57 |
| „ IV „ . . . . . . . . . | „ | 13.30 | 14.35 | 15.93 |
| Sosnowe drewno kopalniane . . . | „ | 9.50 | — | — |
| Swierkowe drewno papiernicze . . | „ | 8.50 | — | — |
| Dąb A i B I kl. . . . . . . . . | „ | 85.00 | — | — |
| Wiąz I kl. . . . . . . . . . | „ | 56 50 | — | — |
| „ II „ . . . . . . . . . | „ | 47.00 | — | — |
| „ III „ . . . . . . . . . | „ | 32.60 | — | — |
| „ IV „ . . . . . . . . . | „ | 31.10 | — | — |
| „ V „ . . . . . . . . . | „ | 27.10 | — | — |
| Olsza II „ . . . . . . . . . | „ | 42.30 | — | — |
| „ IV „ . . . . . . . . . | „ | 15.00 | — | — |

## Brandenburgja.

Ceny w okresie od 1.X do 1.XI 1924 r w złotych markach niemieckich loco las.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Sosna I/IV kl. . . . . . . . . . | za 1 m³ | 16.13 | 21.00 | 25.35 |
| „ II „ . . . . . . . . . | „ | 21.00 | — | — |
| „ III „ . . . . . . . . . | „ | 18 00 | — | — |
| „ IV „ . . . . . . . . . | „ | 15.00 | — | — |
| Sosnowe drewno kopalniane . . . | „ | 8 40 | 13.04 | 14.30 |
| Dąb B. I/IV kl. . . . . . . . . | „ | — | 44.70 | — |
| Olsza III/IV „ . . . . . . . . | „ | — | 16.00 | — |
| Brzoza III/IV „ . . . . . . . . | „ | — | 20.00 | — |
| Szczapowe drewno opałowe sosnowe | „ | 7.44 | 8.33 | 11.70 |
| „ „ „ dębowe | „ | 7.19 | 13 90 | 14.80 |
| Krąglakowe „ „ sosnowe | „ | 5.60 | 5.75 | 9.30 |
| Szczapowe „ „ bukowe | „ | — | 12.91 | 14.40 |
| Krąglakowe „ „ „ | „ | — | 11.70 | — |

## Pomorze Pruskie.

Ceny w okresie od 1.X do 1.XI 1924 r. w złotych markach niemieckich loco las.

| | | |
|---|---|---|
| Sosna I kl. . . . . . . . . . . . . . . . . | za 1 m³ | 37.67 |
| „ II „ . . . . . . . . . . . . . . . . | „ | 30 14 |
| „ III „ . . . . . . . . . . . . . . . . | „ | 22.60 |
| „ IV „ . . . . . . . . . . . . . . . . | „ | 18.09 |
| Sosna drewno kopalniane w całych dłużycach . . . . | „ | 8 — 9 |
| „ „ „ w stemplach . . . . . . . | „ | 7 — 8 |
| „ szczapy użytkowe II . . . . . . . . . . | „ | 13 — 33 |
| „ „ „ III . . . . . . . . . . | „ | 10 — 28 |
| „ drewno opałowe szczapowe . . . . . . . . | „ | 8.13 — 9.11 |
| „ „ „ krąglakowe . . . . . . . . | „ | 5.34 |

# Z życia Z. Z. L. w Rzplitej Polskiej.

## Komunikat Głównego Zarządu.

Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Leśników w Rz. Pol., jaki odbył się w Warszawie w dniach 25 i 26 października r. b. zgromadził 74 delegatów Oddziałów Związku (75 nadjechał przy końcu drugiego dnia obrad), reprezentujących blisko cztery tysiące członków. Z siedmiu Oddziałów brak było zupełnie delegatów. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Związku, kol. Zagórskiego, który witając delegatów imieniem Głównego Zarządu, podniósł znaczenie teraźniejszego Zjazdu przez udział delegatów ze świeżo zorganizowanych Oddziałów w Małopolsce i życząc Zjazdowi owocnej pracy dla dobra leśnictwa polskiego i Związku, prosi o wybór przewodniczącego zebrania.

Na przewodniczącego Zebrania powołano kol. Woszczyńskiego, na zastępców kol. Grzegorzewskiego i Fijałkowskiego, na sekretarzy kol. Sladka i Mołodyńskiego.

Obejmując przewodnictwo, kol. Woszczyński udziela głosu kol. Tinzowi, który jako sekretarz Głównego Zarządu odczytał protokuł ostatniego Zjazdu Delegatów, w brzmieniu następującem:

Protokół posiedzenia Zjazdu Delegatów w d. 29 czerwca 1924 r. Na Zjazd przybyło 47 Delegatów reprezentujących 14 Oddziałów Związku, a mianowicie: Białowieski, Cieszyński, Częstochowski, Konecki, Kujawsko-Mazowiecki, Łobodzieński, Poznański, Piński, Radomski, Siedlecki, Suwalski, Warszawski, Wileński. Delegaci tych 14 Oddziałów, liczących powyżej 3 tysięcy członków, nie byli w pełnym składzie, szczególniej Oddział Poznański nie wyzyskał przysługujących mu praw delegowania na Zjazd pełnej ilości reprezentantów.

Zebranych delegatów powitał prezes Związku, kol. Zagórski, podając w streszczeniu postęp akcji, dotyczącej reorganizacji administracji lasów państwowych, zwrócił przytem uwagę na szczególny zbieg okoliczności, że opracowany przez M. R. i D. P. projekt statutu dla przedsiębiorstwa p. t. „Polskie Lasy Państwowe" otrzymał Zarząd Główny dopiero w dniu 27 czerwca r. b. już po zatwierdzeniu go przez Radę Ministrów.

Ponieważ zatwierdzony przez Radę Ministrów projekt statutu nietylko jest niezgodny z projektem, opracowanym w podkomisji, w pracach której Związek brał udział i miał możność wniesienia wielu poprawek, przyjętych w głosowaniu przez członków podkomisji, lecz godzi poważnie w byt dotychczasowych pracowników, przeto Główny Zarząd, nie wyczerpując rozporządzalnych środków, w chęci przeszkodzenia w podpisaniu zatwierdzonego przez Radę Ministrów szkodliwego dla Państwa statutu, przygotował depeszę do

Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz rezolucje, jakie winny być przyjęte przez Zjazd Delegatów, aby tą drogą powstrzymać wprowadzenie w życie powierzonego M. R. i D. P. do wykonania statutu. Ponieważ podpisanie statutu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej opiera się na pełnomocnictwach, udzielonych Rządowi przez Sejm, kończących się w dniu 30 czerwca r. b. przeto prosi kol. Prezes, ze względu na pośpiech, aby po przyjęciu do wiadomości treści depeszy, upoważnić Zarząd do jej wysłania bez dyskusji.

Dyskusja jednakże się odbyła i po godzinnej zwłoce wysłano telegram do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, bawiącego w Spale, treści następującej: „Zebrany w Warszawie w dniu dzisiejszym Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej szle Panu Prezydentowi wyrazy czci i hołdu. Obradując nad przedstawionym Panu Prezydentowi do zatwierdzenia statutem przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Państwowe", niepokoi się w najwyższym stopniu o ujemne skutki, jakie w przyszłości w ten sposób zamierzona reorganizacja za sobą pociągnie. Statut ten nie czyni zadość istotnym potrzebom lasów państwowych i ich administracji, naraża lasy państwowe na nieobliczalne w przyszłości straty i jest wybitnie skierowany przeciwko pracownikom, pozbawiając ich praw, nabytych w drodze ustawy i nie gwarantując ich nadal. Równocześnie Zjazd zwraca się w tej sprawie do Pana Prezesa Rady Ministrów".

Następnie kol. Prezes zwraca się do zebranych z prośbą o wybór przewodniczącego zebrania, wspominając o zaszłych na tem tle nieporozumieniach, wywołanych przez Oddział Wileński, po Zjeździe 27 kwietnia b. r.

Po wyjaśnieniu przez kol. Loreta § 29 statutu Związku i kol. Rogińskiego, jak § 29 pojmuje, wybrano kol. Prezesa Zagórskiego przewodniczącym zebrania, który powołał kol. Rogińskiego i Woszczyńskiego na asesorów, kol. Mołodyńskiego i Sladka na sekretarzy, poczem udzielił głosu kol. wiceprezesowi prof. Schwarzowi, jako referentowi akcji, dotyczącej reorganizacji administracji lasów państwowych.

W bardzo rzeczowym sprawozdaniu, ściśle uzgodnionym datami i imiennem wymienieniem osób, biorących udział w dalszych pracach w powołanej podkomisji dla opracowania statutu przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Państwowe", podkreślając te momenty, w których przedstawiciele Związku zwalczali przedstawiony przez M. R. i D. P. projekt statutu, zwraca referent uwagę na okoliczność, że eksperci i delegat Związku z całą stanowczością domagali się: 1) utrzymania dotychczasowego stosunku służbowego urzędników, 2) wstawienia do statutu celów, oraz 3) przyznania personelowi praw emerytalnych, ubezpieczeń i t. d. Pomimo, że obecny na tych posiedzeniach p. Minister Rolnictwa obiecał uwzględnić poprawki i zajął wobec nich przychylne stanowisko, opracowany i zatwierdzony projekt statutu, obecnie przedstawiony nie ma nic wspólnego z opracowywanym w podkomisji i nietylko żadnej z wniesionych poprawek nie uwzględnia, lecz celowo został Związkowi tak późno doręczony, ażeby jakakolwiek na ten temat dyskusja lub przeciwakcja nie mogła mieć miejsca. Kolega referent, w dalszym ciągu swego przemówie-

nia, odczytując nowy statut punkt po punkcie, druzgocąco zbija cały elaborat, jako poroniony nowotwór, niezdolny do życia, którego nie można poważnie traktować, i dlatego Zarząd Główny po rozpatrzeniu statutu powziął pewne rezolucje, które są wyrazem opinji całego ogółu leśników i winny być przez Zjazd Delegatów przyjęte i skierowane na właściwą drogę.

Uzupełniając poprzedni referat, gorąco oklaskiwany przez zebranych, kol. L o r e t wyjaśnia, że powołany przez Nadzwyczajnego Komisarza oszczędnościowego skład osób podkomisji był niefachowy. Pominięcie w składzie podkomisji leśników robiło wrażenie tendencyjnego. Powołanie wreszcie leśników w skład podkomisji pod naciskiem Związku, było pewnego rodzaju sukcesem Związku, a 75% poprawek wprowadzonych do projektu statutu przez leśnikow i przedstawiciela Związku, przyjętych na podkomisji, było tą rzetelną pracą, którą leśnicy do podkomisji wnieśli.

Ogłoszony Statut odbiega daleko od przyjętego nawet w podkomisji, który także nie uwzględniał potrzeb państwowej administracji leśnej.

Artykuł 30 statutu pozbawia nas praw, nabytych ustawą eme rytalną i nie określa konkretnie praw, jakie nabędą urzędnicy według nowego statutu.

Nowy statut jest wybitnie centralistyczny, cała władza skupiona w Generalnej Dyrekcji, a przytem brak określenia kompetencji poszczególnych organów.

Skład Rady leśnej, mającej charakter opinjodawczy może być zupełnie niefachowy, członkami jej mogą zostać ludzie ustosunkowani, osobiście zaangażowani w eksploatacji lasów państwowych. Fachowy charakter rady nie jest w statucie zagwarantowany. Wreszcie statut pozbawia urzędników wszelkich praw dotychczas nabytych.

Opinja Rządu i Sejmu, jak wynika z exposé pana Ministra Rolnictwa, jest tego zdania, że lasami administruje się źle.

Leśnicy muszą nareszcie wyjść z bierności dotychczasowej wskazać sami, gdzie leży zło, jeżeli chcą, aby się z nimi liczono. Wkońcu mówca proponuje ze swej strony przyjęcie rezolucyj, opracowanych przez Główny Zarząd, a odczytanych przez referenta.

Na wniosek kol. R o g i ń s k i e g o rezolucje zostały jednomyślnie przyjęte, jak również taką samą jednomyślnością powołano kol. M i ł o b ę d z k i e g o, R o g i ń s k i e g o i Z a g ó r s k i e g o na delegatów, którym poruczono przedstawienie w sferach właściwych stanowiska leśników wobec zatwierdzonego przez Radę Ministrów statutu.

Delegat Oddziału Pomorskiego stawia wniosek, ażeby wobec nielojalnego stanowiska p. Ministra Rolnictwa względem reformy i opinji wygłoszonej w Sejmie o urzędnikach leśnych, zająć wobec niego i w prasie obronne stanowisko. Wniosek o wykluczeniu ze Związku autorów statutu, jako nie nadający się do dyskusji, uchylono.

Po wyborze komisji dla uzgodnienia zgłoszonych przez Oddziały rezolucji, o godz. 4 zarządzono przerwę, a już o godz. 5 m. 15 zebrana komisja wniosków rozpoczęła pracę pod przewodnictwem kol. F i j a ł k o w s k i e g o.

Po otwarciu zebrania przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego, t. j. do sprawy zwołania Ogólnego Zjazdu Leśników.

Po dyskusji powierzono Zarządowi Głównemu zorganizowanie Komitetu, który ustali termin Zjazdu z tem, że winien się on odbyć w Warszawie, co zostało już podczas dyskusji dostatecznie umotywowane.

W ostatnim punkcie porządku przyjęto wniosek delegata Oddziału Częstochowskiego, aby projekt statutu przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Państwowe" i depeszę do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz rezolucje, opracowane przez Główny Zarząd, a jednomyślnie przyjęte przez Zjazd Delegatów, przedrukować i rozesłać poszczególnym Oddziałom Związku.

Przyjęto również wniosek kol. Bielańskiego zamieszczenia w prasie codziennej rezolucyj Zjazdu w sprawie statutu.

Wkońcu przewodniczący komisji wniosków, kol. Fijałkowski, przedstawia zebranym, że wszystkie nieomal przez Oddziały zgłoszone rezolucje dały się pomieścić i ująć w jeden wniosek większości komisji, pragnąc być jednak lojalnym odczyta również wniosek mniejszości, który zdaniem przewodniczącego zasadniczo niczem się nie różni od wniosku większości, a jedynie grą słów.

Odczytuje następnie wniosek większości komisji:

„Zjazd Delegatów po dokładnem rozpatrzeniu i zapoznaniu się ze sprawą reorganizacji lasów państwowych i wobec zatwierdzonego projektu z dn. 26 czerwca przez Radę Ministrów, stoi na stanowisku zgodnie z ogólną opinją leśników w Polsce, że utworzenie przedsiębiorstwa lasów państwowych i nadanie im odrębnej osobowości prawnej uznaje za niepożądane i szkodliwe dla gospodarstwa leśnego i dochodowości lasów państwowych".

Wniosek mniejszości komisji jest ten sam lecz rozpoczyna się od zdania: „Wobec zatwierdzonego projektu z dnia 26 czerwca przez Radę Ministrów i po dokładnem rozpatrzeniu i zapoznaniu się i t. d.

W dyskusji część delegatów wypowiada się przeciw obu wnioskom. Delegat Oddziału Siedleckiego, kol. Rogiński, odczytuje i proponuje przyjęcie trzeciego wniosku, jako kompromisowego, który brzmi: „Po dokładnem zapoznaniu się z zatwierdzonym przez Radę Ministrów projektem reorganizacji lasów państwowych, Zjazd Delegatów stoi na stanowisku, że właściwe reformy w administracji lasów państwowych, których potrzebę i konieczność ogół leśników uznaje, winny być zaprojektowane na innych podstawach i winny być one ponownie i gruntownie opracowane ze współudziałem szerokim fachowych leśników".

Kol. Fijałkowski, jako przewodniczący komisji wniosków sprzeciwia się postawieniu tego wniosku, gdyż zdaniem jego nie był przedstawiony komisji, a natomiast przemawia za przyjęciem wniosku większości.

Delegat Oddziału Wileńskiego, kol. Polkowski oświadcza się za wnioskiem większości.

Delegat Oddziału Poznańskiego, kol. Woszczyński nawołuje do solidarności, proponując przyjęcie wniosku mniejszości, który

zdaniem jego, zadowolni Zarząd Główny, który od czasu ataków za rzekomo pokierowanie sprawą projektu reform administacji lasów państwowych wbrew opinji delegatów, zapowiedział na komisji przez usta swego referenta, że z wyniku głosowania wyciągnie właściwe konsekwencje. Po przerwie, zarządzonej dla naradzania się i wzajemnego porozumienia, przystąpiono do głosowania po skonstatowaniu obecności delegatów, gdyż wobec przeciągania się obrad część delegatów już opuściła zebranie.

Obecnych 32 delegatów. Za wnioskiem większości oddano 1 głos przeciw 18, przy 4 wstrzymujących się od głosowania (część delegatów chwilowo nieobecna).

Wniosek mniejszości przyjęto 25 głosami przeciw 6 przy 1 wstrzymującym się od głosowania.

Prezes, kol. Zagórski zgłasza rezygnację Zarządu Głównego, gdyż nawet uchwalenie wniosku mniejszości, który początkowo uznawał za wystarczające uważa Zarząd Główny za niedostateczny dowód zaufania, wobec czego prosi o zarządzenie nowych wyborów.

Kol. Rogiński usprawiedliwia rezygnację i popiera wniosek zarządzenia wyborów nowego Zarządu.

Wobec wniosku delegata Oddziału Kujawsko-Mazowieckiego, ażeby uznając nieformalność głosowania nad wnioskami komisji, anulować poprzednie głosowanie, albowiem wniosek trzeci, kompromisowy, jako najdalej idący powinien być poddany pod głosowanie, jako pierwszy, przeto obecni delegaci 29 głosami przy 2 głosach przeciw i 1 gł. wstrzymującym się, wypowiadają się za uznaniem nieformalności poprzedniego głosowania, a natomiast wniosek kompromisowy uchwalają 22 głosami za, 3 głosami przeciw, 7 głosami wstrzymującymi się od głosowania.

Wobec wyniku głosowania Główny Zarząd po krótkiej naradzie cofa swoją rezygnację do czasu najbliższego Zjazdu Delegatów, który na porządku dziennym postawi wybór członków Zarządu Głównego, poczem Zjazd został zamknięty.

Odczytany protokół został przez zebranych bez sprzeciwu przyjęty do wiadomości.

Jako następny punkt porządku dziennego odczytuje kol. Tinz sprawozdanie Głównego Zarządu za ubiegły rok:

Działalność Zarządu Głównego, powstałego na zasadzie wyborów Zjazdu Delegatów w dniu 12 stycznia 1923 r., da się ująć w skrótach, albowiem wystarczy, podkreślając najważniejsze momenty, zaznaczyć, że cała praca skupiła się w kierunku śledzenia za postępem akcji zapowiedzianej przez rząd, a dotyczącej reorganizacji administracji lasów państwowych. Od samego więc początku tego doniosłego zagadnienia, ogół członków Związku stale był informowany przez Zarząd Główny o wszystkich zamierzeniach Ministerstwa Rolnictwa, czego wyrazem były stałe komunikaty, z których od lutego b. r. mogli leśnicy orjentować się o celowości podjętych prac. W zeszycie „Lasu Polskiego“ za miesiąc luty (str. 49—64) zamieszczono szczegółowe sprawozdanie z posiedzeń Komitetu, powołanego przez Ministra Chłapowskiego. W następnym nu-

merze za miesiąc marzec (str. 103—107) jest komunikat o III z rzędu posiedzeniu tegoż Komitetu. W tym samym numerze (str. 157) w ustępie p. t. „Organizacja zarządu lasów państwowych“, w sprawozdaniu z posiedzeń Oddziału Poznańskiego jest podkreślone, że „Las Polski“ otwiera łamy do dyskusji na ten temat. Niezależnie od powyższego na str. 155 czytamy komunikat Zarządu Głównego treści następującej: „Sprawa reorganizacji administracjf lasów państwowych oraz zamiar stworzenia z nich odrębnej osoby prawnej przybiera formy zupełnie realne. W szeregu narad, odbytych przez Państwową Radę Oszczędnościową, względnie Komisję Przedsiębiorstw Państwowych i podkomisję lasów i majątków państwowych, w której to ostatniej bierze udział także Związek Zawodowy Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej przez prezesa jego, p. Józefa Zagórskiego, powzięto, pomimo sprzeciwu prezesa Związku, znaczną większością głosów uchwałę, podług brzmienia której urzędnicy wszystkich przedsiębiorstw państwowych, a więc także i urzędnicy administracji lasów państwowych pozostawać będą nadal do Państwa w stosunku prywatno-prawnym; staną się zatem urzędnikami kontraktowymi, zachowując równocześnie wszystkie prawa, nabyte w dotychczasowej służbie państwowej, w szczególności zaś prawa emerytalne.

Uważając powyższy stan rzeczy za sprawę pierwszorzędnej wagi dla urzędników państwowej administracji leśnej, Główny Zarząd Związku zwołuje do Warszawy Zjazd Delegatów wszystkich Oddziałów Związku na dzień 27 kwietnia 1924 r. o godz. 10 w lokalu Głównego Zarządu Związku.

Zawiadamiając o powyższem Gł. Zarząd prosi o przedyskutowanie powyższej sprawy w gronie członków Oddziału i wysłanie upoważnionych delegatów do Warszawy na wyżej oznaczony dzień“.

Byłoby więc dosyć przytoczyć ten komunikat, aby z treści jego ocenić, że od pierwszej chwili z całą objektywnością informował Główny Zarząd ogół członków o ważniejszych momentach akcji, a zawsze o tyle wcześniej, aby można było pracom Zarządu nadać odpowiedni kierunek. I w tym wypadku Gł. Zarząd, widząc że reformy odbiegają od życzeń większości członków, nie ogranicza się do samego protestu, lecz podkreślając ważność konsekwencji powziętej uchwały, zwołuje Zjazd Delegatów dla poparcia zajętego stanowiska za pośrednictwem prezesa w pracach podkomisji. A wreszcie już na Zjeździe samych delegatów, o czem mówi „Las Polski“ (str. 191—207), prosi Gł. Zarząd o konkretne wskazówki, jak dalej należy postępować.

Zapada więc rezolucja Zjazdu Delegatów, ujęta w 5 punktów, jako wytyczna dalszego postępowania członków Zarządu Głównego, jacy z ramienia Związku biorą udział w pracach nad reorganizacją administracji lasów państwowych.

W numerze za miesiąc czerwiec-lipiec (str. 258—267) zamieszczono szczegółowe sprawozdanie z akcji, podjętej w myśl zleceń Zjazdu Delegatów aż do chwili audjencji u p. Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych i wręczenia temuż memorjału, wystosowanego przez Zarząd Główny i publikujące w streszczeniu odpowiedź, daną

delegacji. Gdy dołączy się jeszcze sporadycznie wysyłane protokuły posiedzeń Zarządu Głównego i komunikaty, jakie porozsyłał do Oddziałów Zarząd Główny, można sobie uplastycznić zabiegi Zarządu Głównego w celach sparaliżowania szkodliwej dla lasów i jego pracowników reformy.

Podobnie też w „Lesie Polskim" ze miesiąc sierpień znaleźli członkowie Związku komunikat Prezydjum Zarządu Gł., nawołujący ogół pracowników do spokoju, i zapewniający, że Zarząd Gł. wszelkiemi dostępnemi środkami będzie się starał nie dopuścić do wykorzystania zwolnień na szkodę pracowników. Niemniej i we wrześniowym zeszycie „Lasu Polskiego" (str. 382—384) informuje Zarząd Główny o pracach delegatów Zarządu Głównego z generalną Dyrekcją Lasów Państwowych, a uzyskawszy prolongatę stosunku publiczno-prawnego do 31 grudnia r. b., natychmiast o tem zawiadomił Oddziały, niektóre z nich nawet drogą telegraficzną. Streszczając dotychczasową pracę Zarządu Głównego w sprawie, w tej chwili najaktualniejszej, może Zarząd Główny stwierdzić, iż nie zaniedbał żadnej sposobności dla wyzyskania jej na korzyść Związku.

Zjazd Delegatów, jakkolwiek zamknięty, lecz zbyt jest liczny, aby można bez szkody dla dobra sprawy odkrywać przedwcześnie te drogi, jakiemi kroczy Zarząd Główny dla sparaliżowania szkodliwej reformy. Jednak nowy Zarząd Gł., jaki zostanie wybrany, może napewno liczyć na pomoc z tej strony.

Niemniejszą troską Zarządu Głównego jest i była sprawa uposażeń pracowników w lasach prywatnych. Kiedy wreszcie po długich pertraktacjach delegatów Związku z przedstawicielami Zarządu Zrzeszenia Właścicieli Lasów ustalono normy tych poborów, co również zostało w „Lesie Polskim" opublikowane, okazało się, że zrzeszeni właściciele lasów nie zaakceptowali tego porozumienia swojego prezesa z delegatami Związku i zanim to doszło, drogą okólną, do wiadomości Zarządu Głównego Związku Leśników, upłynęło sporo czasu, gdyż na kilkakrotne odezwy w tej sprawie Zarząd Zrzeszenia uporczywie milczał.

Ponieważ Zarząd Główny Związku Leśników w dążeniu do zjednoczenia wszystkich leśników w jednej organizacji musiał być konsekwentnym w swoich poczynaniach, przeto na jednem z posiedzeń uzupełnił skład delegacji dotychczasowej przez dodanie świeżego delegata z pośród siebie, w przekonaniu, że z nową siłą działając, znajdą delegaci platformę, na której dojdą do pożądanego porozumienia. Wyczerpawszy jednakże wszelkie dostępne środki do skłonienia Zrzeszenia do zawarcia ugody na drodze wzajemnego porozumienia, zmuszony był Zarząd Główny prosić Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej o interwencję. Początkowo Ministerstwo Pracy i Opieki Sp. napotkało opór ze strony Zrzeszenia, gdyż przez czas dłuższy skutkiem nieobecności prezesa odmawiano naznaczenia dnia, w którym będzie można rozpocząć konferencję z przedstawicielami naszego Związku. Kiedy w końcu przemógł Zarząd Główny i tę przeszkodę, naznaczono wreszcie dzień i godzinę spotkania stronom w M. P. i O. S. lecz na godzinę przed samą konferencją delegowany ze strony Ministerstwa inspektor pracy nagle zachorował,

wskutek czego telefonicznie odwołano to posiedzenie. Ponieważ ta nagła choroba przeciąga się już dosyć długo, przeto Zarząd Główny w przekonaniu, że M. P. i O. S. rozporządza większą ilością zdrowszych inspektorów, zwrócił się pisemnie do Ministerstwa o konieczny pośpiech w tej sprawie. Podobnie więc jak powyższej, tak i tej sprawy nie zaniedbano, lecz zrobiono wszystko, co było możliwe do zrobienia.

Również ustępujący dziś Zarząd Główny doprowadził do regularniejszego wydawania „Lasu Polskiego", a niezależnie od tego powołał do życia „Echa Leśne", których narodziny od roku zapowiadał. Wydawnictwo obu tych pism może dziś istnieć bez finsnsowego poparcia Związku, byle ci, którzy je prenumerują, pamiętali o tem, że okres cudów minął, i aby pisma się rozwijały, należy prenumeratę płacić.

Powierzoną pracę w zwołaniu IV Ogólnego Zjazdu Leśników Polskich wypełnił Zarząd Główny również w poważnej części przez powołanie Komitetu Organizacyjnego i Wykonawczego. Przez ustalenie regulaminu Zjazdu i podziału na sekcje, w których praca została już zapoczątkowaną i postępuje. Rozwinięta propaganda w kierunku jak najliczniejszego obesłania Zjazdu nie potrzebuje bliższych komentarzy, gdyż chyba nie obce są uczestnikom dzisiejszego Zjazdu Delegatów stałe nawoływania do zapisów uczestnictwa.

Smutniej o wiele przedstawia się natomiast sprawa kupna domu dla Związku. I tej sprawy Zarząd Główny nie spuszczał z oka, lecz w decydującej chwili widzi się bezsilnym wobec przejawiającej się apatji Oddziałów, które pomimo uchwały Zjazdu Delegatów do dnia dzisiejszego nie zebrały tej daniny, jaka została wówczas uchwalona w postaci pół centnara metrycznego żyta. Zarząd Główny znalazł odpowiedni dom w centrum miasta, w którym jest wolny lokal, złożony z pięciu pokojów, z czterema sklepami na parterze, które nie podlegają ochronie lokatorów. Byłaby więc już możność urzeczywistnienia częściowego tych celów, jakie zostały zapowiadane przy agitacji za składaniem na ten fundusz ofiar.

Nad dalszą pracą w organizowaniu Oddziałów Związku również Zarząd Główny nie ustawał, pomimo nadmiaru czynności, jakie pochłaniały sprawy aktualne. Być może, że sprawa ta nie postępuje tak szybko, jakby spodziewać się należało, lecz wina leży nie w braku chęci Zarządu, lecz w niezrozumieniu konieczności jednoczenia się ogółu leśników, a jeszcze więcej w braku ludzi, którzy zdradzaliby ochotę do pracy dla Związku. Różnych dróg używał Zarząd Główny dla poruszenia ogółu jeszcze nie zorganizowanych, musi jednak przyznać, że akcja idzie dosyć opornie. W chwili obecnej jest w toku organizacja Oddziałów w Bochni, Krakowie, Dobromilu. Istnieją już Oddziały Związku: Brzeżany, Białowieża, Bydgoszcz, Cieszyn, Częstochowa, Dolina, Hajnówka, Kielce, Włocławek (Kujawsko-Mazowiecki), Konecki, Lwów, Łobodno, Łódź, Nowy-Sącz, Pelplin (Pomorski), Poznań, Pińsk, Radom, Siedlce, Suwałki, Toruń, Warszawa, Wilno, Łuck (Wołyński).

Żywotność każdej organizacji pozostaje w ścisłym związku z dobrą wolą i ambicją jej członków osiągnięcia maximum dosko-

nałości. Najsprawniejszy Zarząd Główny musi zawsze pozostać niedołężnym, gdy brak mu poparcia Oddziałów, nie odczuwających potrzeby popierania organizacji. Tygodnie, miesiące upływają, zanim Zarząd Główny otrzyma obowiązujące sprawozdania miesięczne. A jeżeli wkońcu otrzyma je po różnych nawoływaniach i groźbach to za trzy do pięciu miesięcy naraz, w dodatku z uwagą: patrz jak w marcu, sierpniu czy lipcu. Podobne załatwienie sprawy nie jest żadnem załatwieniem i to nie jest praca dla jednego urzędnika, jakiego trzyma Zarząd Główny, lecz całej falangi pracowników. Wobec tego, że sprawozdań kasowych miesięcznych i z ruchu członków w Oddziałach stale brak, trudno wymagać, aby Zarząd Główny wiedział, na jakiej sile się opiera. Zaledwie kilka Oddziałów spełnia jako tako przyjęte obowiązki, ale naogół nie robią nic zupełnie, i dlatego Zarząd Główny stawia wniosek: „Zjazd Delegatów upoważnia Prezydjum Zarządu Głównego do wysyłania specjalnych urzędników na koszt prezesa Oddziału, który zalega z nadesłaniem miesięcznego sprawozdania ponad 15 dni po upływie miesiąca".

Wobec tego, że w sprawnie działającej organizacji wszystko ma z sobą łączność i w tym wypadku Oddziały, zalegające z odsyłaniem należnych funduszów do Zarządu Głównego, muszą być pozbawione prawa reprezentacji na Zjeździe Delegatów i tylko taki rygor może skłonić członków Oddziału do regularnego uiszczania składek.

Zjazd Delegatów powinien również poważnie zastanowić się nad okolicznością, że statut Związku przewiduje Zjazd raz do roku, gdy tymczasem sprawy związane z najżywotniejszym interesem ogółu członków, wymagać mogą potrzeby kilku, a nawet kilkunastu Zjazdów Delegatów w roku. Kiedy więc na statutem przewidziany Zjazd Delegatów słuszne jest pokrywanie związanych z tem kosztów podróży i pobytu na Zjeździe, to pod żadnym pozorem nie można dopuścić do tego, aby te nadzwyczajne koszty pokrywały Oddziały ze składek członkowskich. Wyjątkowe sprawy muszą też być wyjątkowo traktowane i w tym celu winni członkowie koszty te oddzielnie pokrywać, ewentualnie jeżeliby chodziło w danym wypadku o sprawę czysto informacyjną, wysyłać mniejszą liczbę delegatów, aniżeli przysługuje im prawo.

Doniosłą sprawą będzie również zastanowienie się nad koniecznością powiększenia wysokości składek miesięcznych. Siedemdziesiąt pięć groszy miesięcznie od członka jest zbyt mało. Należy przytem zwrócić uwagę i na tę okoliczność, że dziś Zarząd Główny nie płaci ani za lokal, światło, opał, usługę i pomimo tego kapitałów nie składa, gdyż ewentualne fundusze rozchodzą się w Oddziałach na koszty wyjazdu delegatów. Sprawa tej podwyżki składek, obowiązującej już od 1 stycznia 1925 r., powinna być przez Zjazd Delegatów wzięta pod obrady.

Główny Zarząd zdawał sobie dostatecznie sprawę z tego, że krytyka jego działalności jest konieczna nawet, jeżeli organizacja ma wykazać żywotność, powinna być jednak należycie przemyślana, aby wypowiedziana w niewłaściwej formie nie posłużyła za broń przeciw samemu Związkowi i nie zachwiała tym jednolitym frontem, który służy Związkowi, jako atut w jego poczynaniach.

Możnaby powiedzieć, że nawet za drobiazgowo był informowany ogół członków o wszelkich zabiegach i skutkach akcji podejmowanej przez ustępujący Zarząd Główny, który podobnie jak i przyszły, musi kierować się polityką większości, którą stwarza Zjazd Delegatów, mając w pamięci dewizę: że zepsuć coś... każdy potrafi, lecz daleko trudniej przychodzi zbudować.

Jako dopełnienie powyższego sprawozdania składa kol. prof. Schwarz sprawozdanie następujące:

Dla dokładnego przedstawienia stanu sprawy reorganizacji administracji lasów państowych oraz wprowadzenia w życie przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Państwowe" musimy przypomnieć, że P. Minister Rolnictwa i D. P. dał delegacji Związku L. P. w dniu 15 lipca r. b. pomiędzy innemi przyrzeczenie, że sprawy stosunku służbowego, uposażenia i zabezpieczenia emerytalnego urzędników P. L. P. przed wydaniem dotyczączących rozporządzeń będą omówione z przedstawicielami Związku, a dezyderaty ich będą przez Pana Ministra rozpatrzone z całą życzliwością (patrz str. 267 „Lasu Polskiego" № 6 — 7 za czerwiec i lipiec 1924 roku.)

Od czasu zatwierdzenia przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej statutu przedsiębiorstwa P. L. P., t. j. od dnia 29 czerwca r. b. nie mamy przez dłuższy okres czasu nic do zanotowania w sprawie reorganizacji administracji lasów państwowych; równocześnie z nastaniem kanikuły i z nadejściem okresu letnich urlopów, uległy widocznie także odpoczynkowi wszelkie projekty (!) nic o nich bowiem nie słyszano aż prawie do końca września.

Dopiero w dniu 24 września r. b. popołudniu doręczono kolegom Zagórskiemu i Loretowi po 1 okazie projektu „Przepisy dla pracowników przedsiębiorstwa P. L. P." z zaproszeniem na konferencję dla omówienia tychże, mającą się odbyć w dniu 27 września o godz. 12.

Przyrzeczeniu P. Ministra Rolnictwa i D. P., danemu naszej delegacji w dniu 15 lipca rb. stało się zatem formalnie zadość! Czy możliwe było jednak Zarządowi Głównemu w ciągu 2 dni, dzielących go od konferencji, przepisy te, które przygotowywano w gabinetach ministerjalnych w ciągu 3 prawie miesięcy, rozpatrzeć dokładnie i poddać rzeczowej krytyce — to nie wymaga chyba dalszych komentarzy!

Pomimo widocznej tendencji Ministerstwa Rolnictwa i D. P. — czy też Dyrekcji Generalnej — rozpatrywania powyższego projektu z 2 członkami Głównego Zarządu Związku, będącemi równocześnie na wybitnych stanowiskach w państwowej administracji leśnej — Prezydjum Zarządu Głównego na posiedzeniu nadzwyczajnem, odbytem w dniu 25 września r. b., uchwaliło wysłać na konferencję delegację, złożoną z kolegów: Schwarza, Tinza, Godka i Bielańskiego; równocześnie Prezydjum doszło do przekonania, że szczegółowe rozpatrywanie doręczonych „przepisów" nie byłoby ani celowe, ani możliwe; nietylko bowiem „przepisy" te nie były kompletne — brakowało bowiem projektu umowy, zawrzeć się mającej z pracownikami, przepisów o uposażeniu, i przepisów

emerytalnych, ale ponadto zbyt krótki termin, dzielący delegację od konferencji uniemożliwiał wręcz ich dokładne rozpatrzenie.

Delegacja w składzie powyższym wzięła udział w zapowiedzianej konferencji, w której ze strony Ministerstwa R. i D. P. uczestniczyli pp. Generalny Dyrektor Lasów Państwowych, Jastrzębski i jego zastępca, Potocki.

Pomimo wyraźnego przyrzeczenia P. Ministra Rolnictwa i D. P. omówienia wydać się mających rozporządzeń z *przedstawicielami Związku*, p. Generalny Dyrektor nie chciał poczatkowo uznać tego charakteru delegacji, przyznając jej natomiast charakter rzeczoznawców. Dopiero po kilkakrotnem wyjaśnieniu sprawy przez przewodniczącego delegacji, uznał p. Generalny Dyrcktor jej właściwy charakter.

Podczas blisko 2 godziny trwającej konferencji zaznaczyła Delegacja Związku wyraźnie swe stanowisko przeciwko wprowadzeniu w życie stosunku prywatno-prawnego z pracownikami Administracji Lasów Państwowych; ponadto — nie wchodząc w szczegóły krytyki projektu „przepisów", zaznaczyła, że z powodu zbyt krótkiego czasu, nie może dziś podać swych poprawek do „przepisów", tem bardziej, że uważa „przepisy" te za niekompletne z powodu niedołączenia do nich projetu umów, przepisów o uposażeniu oraz przepisów emerytalnych. Delegacja zaznaczyła ponadto, że nie mogłaby podać poprawek w formie ostatecznej bez zatwierdzenia ich przez Zjazd Delegatów — jako najwyższą władzę Związku. Wreszcie Delegacja prosiła o odroczenie konferencji aż do doręczenia jej brakujących projektów oraz dla umożliwienia dokładnego ich rozpatrzenia.

W odpowiedzi na powyższe obiecał p. Generalny Dyrektor doręczyć Delegacji brakujące projekty — z wyjątkiem projektu przepisów emerytalnych, które dla swego opracowania wymagają dłuższego czasu; wreszcie zaprosił Delegację dla dalszego omówienia sprawy na dzień 29 września r. b. na godzinę 17 m. 30.

Odbyta pierwsza konferencja nie dała właściwie żadnych rzeczywistych wyników, przyniosła jednak wyjaśnienie bodaj w jednym kierunku, a mianowicie:

W czasie konferencji p. Generalny Dyrektor udał się do Pana Ministra Rolnictwa i D. P., a wróciwszy stamtąd po chwili, oświadczył Delegacji, że Pan Minister zdecydował się utrzymać narazie stosunek publiczno-prawny wszystkich pracowników — z wyjątkiem gajowych — którzy z dniem 1 listopada r. b. przejść mają na stosunek prywatno — prawny; wszyscy inni pracownicy zostaną delegowani w charakterze dotychczasowym, a więc jako urzędnicy państwowi do przedsiębiorstwa P. L. P. aż do 31 grudnia 1924 roku.

Przyjmując powyższe oświadczenie p. Generalnego Dyrektora do wiadomości, Delegacja zaznaczyła, że nie może zgodzić się na niejednolite traktowanie wszystkich pracowników Lasów Państwowych, i że również gajowi winni zatrzymać nadal swój dotychczasowy charakter.

W drugiej konferencji, odbytej w dniu 29 września r. b., wzięła udział delegacja Związku w cokolwiek odmiennym składzie: na

miejsce kol. Godka, który nie był obecny w Warszawie, wydelegowało Prezydjum kol. Jedlińskiego.

Konferencja ta nie dała właściwie żadnych wyników; Delegacja otrzymała od p. Generalnego Dyrektora projekty umów i przepisów o uposażeniu i wniosła kilka ogólnych poprawek do projektu „przepisów". — Dla ostatecznego omówienia projektów i wniesienia poprawek wyznaczono konferencję na dzień 2 października. Dłuższego terminu dla opracowania poprawek nie udało się Delegacji uzyskać; P. Generalny Dyrektor twierdził bowiem, iż projekty muszą być już 4 października r. b wniesione do Rady Ministrów do zatwierdzenia.

Ponieważ opracowanie poprawek w tak krótkim terminie okazało się zgoła niemożliwe, Prezydjum postanowiło po naradzie, aby delegacja zaniechała udania się na konferencję w dniu 2 października r. b. Prezydjum zawiadomiło o tem piśmiennie Generalną Dyrekcję — nadmieniając, że poprawki przedstawi na piśmie w czasie możliwie najkrótszym. Opracowanie tych poprawek jest w toku: z powodu jednak licznych, dostrzeżonych w projektach braków — tak pod względem rzeczowym, jak również i prawnym, nie zostało do dnia Zjazdu ukończone.

Sprawozdanie z konferencyj uzupełnić należy jeszcze opisaniem wrażenia ogólnego, jakie Delegacja odniosła w czasie dyskusyj z p. Generalnym Dyrektorem i wrażenie to jest — ogólnie wziąwszy — mniej sympatyczne! P. Generalny Dyrektor zdaje się nie bardzo liczyć z dotychczasowym personelem i jego przeważnie rzetelną i ciężką pracą, którą dotąd dla lasów państwowych wśród trudnych warunków bytu ofiarował! Że wrażenie to jest słuszne, najlepiej potwierdzi fakt następujący: kiedy podczas konferencji delegaci Związku podnieśli, że personel administracji lasów państwowych czuje się pokrzywdzony i niezadowolony z powodu zamierzonego wprowadzenia stosunku służbowego o charakterze prywatno-prawnym, p. Generalny Dyrektor — wskazawszy ręką na szufladę biurka, powiedział, że nie ma obawy, aby lasy państwowe pozostały bez personelu, ma bowiem bardzo wiele podań o posady w biurku!..

Stanowisko p. Generalnego Dyrektora jest zatem zupełnie jasne!

Czy i o ile jest ono jednak zgodne z oświadczeniem P. Ministra, iż „personel dotychczasowy nic na zmianie organizacji nie ucierpi" — raczy Zjazd sam osądzić!

Po przyjęciu tych sprawozdań do wiadomości odczytał krótkie sprawozdanie komisji rewizyjnej kol. Antoni Malicki, uzasadniając niemożliwość przed upływem roku gospodarczego złożenia bilansu, nadmieniając, że w samych księgach kasowych nie znaleziono usterek.

Otwarta dyskusja na temat złożonych sprawozdań należy już do protokułu, należy tylko nadmienić, że celem uzgodnienia rezolucyj poszczególnych Oddziałów oraz wypracowanych przez Główny Zarząd wybrano komisję, złożoną z 10 osób oraz trzech członków Głównego Zarządu, jako referentów. W czasie udania się komisji

na naradę kol. Tinz referuje sprawę kupna domu, który Zarząd Główny znalazł w samem śródmieściu, bo w okolicach dworca Wiedeńskiego, gdzie śmiało mógłby się pomieścić Główny Zarząd, Oddział Warszawski, Redakcja i Administracja „Lasu Polskiego" i „Ech Leśnych", pokoje gościnne dla przyjezdnych członków Związku, bursa dla dzieci członków i t. p. Jednakże wskutek słabego zainteresowania się, pomimo iż Zjazd Delegatów uchwalił na ten cel daninę w wysokości 50 kg żyta, składki te nader skąpo napływają, wobec czego, gdyby chciano w tej chwili urzeczywistnić ten projekt, musiałby każdy z członków, złożyć na ten cel około 40 złotych. Dyskusja na ten temat przyniosła w rezultacie uchwałę zebrania po Oddziałach do końca roku uchwalonej poprzednio daniny, określając ją na 12 złotych, a prócz tego przy płaceniu składek miesięcznych poczynając od roku 1925 w wysokości dwu złotych od członka, odliczać z tego po 1 złotym na fundusz kupna domu.

Przed przystąpieniem do następnego punktu porządku dziennego kol. przewodniczący udziela głosu obecnemu na sali przedstawicielowi Związku Straży Leśnej i jego prezesowi p. Margulowi, który w krótkich, lecz silnych słowach podkreślił konieczność solidarności w poczynaniach obu organizacyj, które z czasem mogą zlać się w jedną, zapominając o różnicach, dotychczas je dzielących. Życząc Zjazdowi owocnej pracy dla dobra lasu polskiego i jego pracowników, zapewnia Zjazd, że na Związek Straży Leśnej może Związek Leśników liczyć. Mowę tę przyjęto oklaskami, a po żarządzonej przerwie obiadowej przystąpiono do wyborów nowego Zarządu Głównego. Po obliczeniu złożonych kart głosowania komisja skrutacyjna odczytuje następujące wyniki głosowania. Prezydjum: Zagórski Józef—prezes, Schwarz Adam—wiceprezes, Loret Adam—skarbnik, Tinz Ludwik i Bielański Kazimierz—sekretarze. Członkowie Zarządu Głównego: Woszczyński Stanisław, Jezierski Leon, Fijałkowski Jan, Chmielewski Gustaw, Żurkowski Stanisław, Malinowski Tytus, Mołodyński Władysław, Hoppen Marjan, Tokarski Tadeusz, Nagabczyński Marjan. Zastępcy: Koraszewski, Klocek Władysław, Polkowski Karol, Makarewicz Leon, Godek Tadeusz. Komisja Rewizyjna: Metzig Tadeusz, Małysz Jan, Malicki Antoni. Zastępcy: Jedliński Władysław, Stankiewicz Wacław, Barański Władysław. Wobec tego, że komisja opracowująca rezolucja nie ukończyła swojego posiedzenia, przystąpiono do składania wolnych wniosków.

Delegat prof. Józef Paczoski: Zjazd Delegatów wzywa Główny Zarząd Związku do interwencji u p. Ministra Rolnictwa

i D. P. w sprawie zwołania konferencji, złożonej z zawodowych leśników w celu wygotowania projektu reorganizacji administracji lasów państwowych.

2) Zwraca uwagę Zjazdu Delegatów Z. L., że w dniu 10 października r. b. został wydzierżawiony w Białowieży b. pałac cesarski „angielskiej“ firmie. Wobec czego Muzeum Przyrodnicze im. Jana Miklaszewskiego musi być zredukowane właściwie do składu rzeczy przyrodniczych. Brak lokali zmusił Zarząd Białowieski do natychmiastowego budowania domów dla urzędników. Z braku lokali zaniechano projektu otworzenia szkoły dla leśniczych.

3) Delegat K. Satkowski: Uznając w zupełności męskie i słuszne stanowisko Zarządu Głównego w odniesieniu się do zamierzonej reorganizacji lasów państwowych, wbrew opinji jedynie powołanych do tego sfer fachowych, zebranie delegatów uchwala mu votum ufności i uznania dla jego dotychczasowych poczynań.

4) Delegat Wł. Klocek: Upoważnić Zarząd Główny do pertraktacyj ze Związkiem Leśniczych w Małopolsce i ze Związkiem Straży Leśnej celem zlania się tych Związków ze Związkiem Zawodowym Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej w sposób, jaki Zarząd Związku Leśników uzna za odpowiedni.

5) Delegaci Oddziału Suwalskiego: Zjazd Delegatów ustali dzisiaj granice terytorjalnego działania poszczególnych Oddziałów.

6) Delegaci Oddziału Kujawsko-Mazowieckiego: Zjazd Delegatów wzywa Główny Zarząd do użycia całego wpływu dla cofnięcia a) rozporządzenia tyczącego się redukcji inwentarza żywego, utrzymywanego przez pracowników leśnych, b) możności wydzierżawiania nadmiaru gruntów deputatowych po cenach, przysługujących miejscowej ludności.

7) Delegat Oddziału Dolina: Zjazd delegatów uchwali dodatkową opłatę w czasie gorącym, jaki obecnie zapanował, a to przez czas aż do załatwienia definitywnego naszej sprawy po 2 zł. miesięcznie od członka, ściągane przy wypłacie poborów służbowych i miesięcznego odsyłania do Głównego Zarządu.

8) Wniosek zbiorowy: Część urzędników leśnych starszego wieku została ustalona na służbie państwowej i przeto nabyła prawa do emerytury. Większość jednak nie została dotychczas ustalona, pomimo nawet przedstawień odnośnych Zarządów Okręgowych pod pretekstem albo opóźnienia wniosków lub też, że przekroczyli 60 lat wieku. Tym urzędnikom zapewniano niejednokrotnie ustalenie z zaliczeniem poprzedniej pracy zawodowej. Dotknięci niesprawiedliwością i krzywdą im wyrządzoną zwracają się do Prezydjum Za-

rządu z gorącą prośbą o poczynienie niezwłocznych starań dla ich ustalenia i zabezpieczenia sterości.

Wobec ukończenia prac komisji przerwano odczytywanie dalszych wniosków, a przystąpiono do wysłuchania opracowanych rezolucyj, dyskusji jednak nie ukończono, a wobec spóźnionej pory naznaczono plenarne zebranie na dzień następny, na godz. 9 rano. Ponieważ poprzednio na wniosek kol. Klocka postanowił Zjazd wziąć udział w pogrzebie Henryka Sienkiewicza, nastąpił wybór tych kolegów, którzy mieli wziąć udział ze sztandarem Związku w kondukcie, reszta członków w miejscu, przeznaczonem dla stowarzyszeń.

Po otwarciu zebrania nazajutrz, stosownie do zapowiedzi, o godz. 9 rano, rozpoczęto dyskusję nad poszczególnemi punktami rezolucyj, a o godz. 12 zarządzono przerwę dla wzięcia udziału w uroczystościach. Na popołudniowem zebraniu po dokończeniu dyskusji uchwalono treść następujących rezolucyj:

Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej na posiedzeniu w dniach 25 i 26 października b. r.

1) stwierdza, że statut przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Państwowe" nie spełnia tych wymagań, jakie wysunięto w szeregu konferencyj w sprawie reorganizacji Zarządu Lasów Państwowych, w kierunku nadania lasom państwowym większej swobody finansowej, ulepszenia i uruchliwienia administracji przez jej decentralizację, co zostało przez p. Ministra Rolnictwa i D. P. w zupełności uznane; przeciwnie, przeprowadzona reorganizacja, nie dając ze względów ogólnopaństwowych odrębnej osobowości prawnej przedsiębiorstwu P.L.P., jeszcze w większym stopniu krępuje działalność jego organów, wprowadzając biurokratyczną centralizację przy równoczesnem najnieodpowiedniejszem rozwiązaniu kwestji stosunku służbowego pracowników.

2) Zjazd postanawia domagać się, — na podstawie pełnomocnictw, udzielonych Rządowi — zmiany statutu przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Państwowe" w kierunku zniesienia Generalnej Dyrekcji, której utworzenie niema racji bytu wobec nienadania lasom państwowym odrębnej osobowości prawnej, jest niepożądane, gdyż tworzy jeszcze jedną instancję, jak również wobec zapoczątkowania przez Dyrekcję Generalną szkodliwego dla lasów państwowych kierunku, zmierzającego do uwstecznienia gospodarki leśnej wbrew wszelkim zasadom intensywności.

3) Zjazd stwierdza, że tendencja przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Państwowe", zmierzająca do sprzedawania drzewostanów na pniu i wyzbywania się zakładów przeróbki surowca drzewnego, jako nie-

zgodna z zasadami racjonalnej polityki leśnej, jest szkodliwa tak dla interesów Skarbu, jako też gospodarstwa leśnego i ludności, ponieważ a) nie daje gwarancji najkorzystniejszego spieniężenia produkcji, b) pozbawia największego producenta, jakim jest Państwo, wpływu na kształtowanie cen na rynku wewnętrznym, c) pozbawia Państwo wpływu na należyty rozdział produkcji wśród ludności.

4) Zjazd stwierdza, że rozwiązanie przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych stosunku służbowego z pracownikami, zatrudnionymi w Zarządzie Lasów Państwowych przed wprowadzeniem w życie odpowiedniej pragmatyki służbowej i zabezpieczenia emerytalnego, jest w wysokim stopniu szkodliwe, ponieważ wprowadza chaos i niepewność sytuacji całych rzesz pracowników.

5) Zjazd zwraca szczególną uwagę rządowych odpowiednich czynników na fakt, że zapowiedź zmiany dotychczasowego służbowego stosunku pracowników Zarządu Lasów Państwowych na prywatnoprawny, jest w największym stopniu niebezpieczna ze względu na:

a) policyjny charakter służby ochronnej, wymagającej maximum autorytetu wobec ludności,

b) ważność doboru stałego personelu leśnego, pewnego pod względem lojalności państwowej — szczególnie na Kresach — w związku z ewentualnemi czynnościami informacyjno-wywiadowczemi w razie działań wojennych,

c) uniknięcie możliwości strajków, zmów i t. p., przysługujących prawnie pracownikom, pozostającym w stosunku prywatnoprawnym do pracodawcy.

6) Zjazd żąda dalszego pozostawienia publiczno-prawnego charakteru stosunku służbowego pracowników Zarządu Lasów Państwowych, wobec czego wprowadzona już w życie forma delegowania wszystkich dotychczasowych pracowników do przedsiębiorstwa, powinna być zachowana bez oznaczenia z góry terminu, aż do czasu przeprowadzenia definitywnej reorganizacji administracji Lasów Państwowych, zgodnie z postulatami wyżej wymienionemi, a przedewszystkiem do czasu nabrania mocy prawnej wszystkich postanowień, związanych z wynagrodzeniem i ubezpieczeniem emerytalnem.

7) Zjazd protestuje przeciwko zwolnieniu z dniem 1 listopada wszystkich niższych funkcjonarjuszów leśnych, uważa to za bezprawie i żąda dla tej kategorji pracowników przedłużenia obecnie obowiązującego stosunku służbowego na czas nieograniczony, aż do ostatecznego prawnego uregulowania tej sprawy.

8) Zjazd potępia metody, przy pomocy których pragnie się wprowadzić rozdźwięk pomiędzy pracownikami wyższych i niższych

stopni, pod pozorem polepszenia wynagrodzenia jednym, kosztem redukcji wynagrodzenia drugich.

9) Zjazd protestuje przeciwko stawianiu na naczelnem stanowisku w Lasach Państwowych handlowca, uważając tego rodzaju wybór za kompromitujący i szkodliwy oraz za poniżenie godności zawodowej leśników polskich przez świadome wywołanie niezgodnej z rzeczywistością opinji, jakoby wśród zawodowych leśników Rzeczypospolitej nie można było znaleźć odpowiedniego na to stanowisko kandydata.

10) Zjazd uznając konieczność zjednoczenia wszystkich leśników w jednej organizacji, wypowiada się przeciwko tworzeniu jakiejkolwiek innej poza Związkiem Zawodowym Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej, a wszelkie czynione w tym kierunku próby uważa za dążenie do rozbicia Związku.

Ponadto uchwalono wysłać depeszę do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej treści następującej:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Warszawie.

Zjazd Delegatów Związku Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej, zebrany w dniu dzisiejszym w Warszawie, składając Panu Prezydentowi wyrazy hołdu i czci, ma zaszczyt donieść, że polecił Zarządowi Głównemu przesłać do Kancelarji Cywilnej uchwały na Zjeździe powzięte.

Niezależnie od powyższego uchwalono wysłać delegację złożoną z członków Zjazdu, do której weszli kol. Boguszewski, Bonasewicz, Chmielewski, Fijałkowski, Malinowski, Mołodyński, Mikos, Nagabczyński, Paczoski, Polkowski, Sielużycki i Tomaszek z upoważnieniem do złożenia uchwalonych przez Zjazd rezolucyj pp. Marszałkom Sejmu i Senatu, klubom poselskim, Prezesowi Rady Ministrów, poszczególnym posłom i Ministrowi Rolnictwa i D. P.

Na tem zakończono dwudniowe obrady i Zjazd zamknięto.

Pisemne sprawozdanie wybranej delegacji i protokół, jaki pozostawiła w Głównym Zarządzie, da się ująć w kilku zdaniach. P. Marszałek Sejmu Rataj, któremu delegacja przedstawiła uchwalone rezolucje, obiecał po zaznajomieniu się z ich treścią przesłać takowe do Komisji Rolnej. P. Marszałek Senatu, Trąmpczyński oświadczył, że reoraganizacja tak daleko postąpiła, że zmieniona być nie może, nie jest jednakże wykluczona możliwość rewizji statutu przedsiębiorstwa P. L. P. Rezolucje Zjazdu zostały wręczone przedstawicielom klubów poselskich, którzy obiecali je rozpatrzeć. Delegacja odniosła wrażenie w rozmowie z posłami, że brak kon-

kretnych kontrprojektów w przedmiccie reorganizacji przedsiębiorstwa P. L. P. nie pozwala p. p. posłom należycie zorjentować się w sytuacji, wobec czego delegaci, składając sprawozdanie, proszą Główny Zarząd o opracowanie i doręczenie klubom poselskim takiego projektu i prowadzenie w daiszym ciągu akcji na terenie sejmowym.

Na audjencji u p. Ministra R. i D. P. usłyszeli delegaci, że zmiana w administracji lasów państwowych wywołana została znanem powszechnie złym jej stanem. Powołana Generalna Dyrekcja ma za zadanie naprawę złego (!) Równocześnie oświadczył p. Minister, że ma pełne zaufanie do dyrektora Departamentu Leśnego, p. Miklaszewskiego, bez którego współpracy w leśnictwie nie wyobraża sobie możliwości kierowania lasami państwowemi, wyjaśniając, że lasy państwowe pozostają nadal pod opieką i kierunkiem Departamentu Leśnego. Na wyrażone zdziwienie delegacji nie umiał p. Minister wytłumaczyć bijącej w oczy niekonsekwencji, że ten odpowiadający swojemu zadaniu Departament Leśny, prowadzący złą gospodarkę leśną, daje dziś zupełną gwarancję, że pod jego ochroną i opieką gospodarka Generalnej Dyıekcji będzie dobrą i zadawalniającą. W odpowiedzi na wręczone rezolucje oświadczył dalej P. Minister, że nie może się z niemi zgodzić, gdyż żądają one zniesienia nowej organizacji, którą wprowadził, uważając za potrzebną i celową, uznaje jednak, że statut pisany był „dorywczo, na kolanie", więc wymaga poprawek i zmian i dlatego starał się, aby reorganizacja P. L. P. weszła do dalszych pełnomocnictw, udzielonych do końca roku rządowi. Uważa więc p. Minister, że na podstawie tych pełnomocnictw muszą być wprowadzone poprawki, które polecił przedstawić delegacji w mniejszym składzie Generalnemu Dyrektorowi, p. Jastrzębskiemu. Uznaje jednak, że nowa organizacja musi pozostać.

Delegacja, pragnąc nareszcie wyjaśnić po rozmowie z p. Ministrem zagadkę, kto właściwie jest autorem niefortunnego statutu, zwróciła się już na własną rękę do p. Dyrektora Departamentu Leśnego, p. Miklaszewskiego z prośbą o wyjaśnienie.

W dyskusji na ten temat oświadczył p. Miklaszewski, że w komisji dla reorganizacji administracji lasów państwowych na warunkach, jakie znalazły wyraz w statucie, zajmował stanowisko negatywne, twierdząc, że aczkolwiek nie był autorem statutu przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Państwowe", niemniej jednak musiał występować w charakterze referenta tego statutu z urzędu.

Pan Prezes Rady Ministrów nie mógł przyjąć delegacji, prosił jednak o nadesłanie mu umotywowanej rezolucji. W wyniku róż-

nych zebranych informacyj składa delegacja od siebie wniosek treści następującej:

Delegacja prosi Prezydjum Zarządu Głównego, by w najkrótszym czasie przesłało memorjał na ręce Ministra Spraw Wojskowych gen. Sikorskiego, uzasadniając konieczność utrzymania stosunku publiczno-prawnego urzędników lasów państwowych dla ochrony Państwa i podporządkowania ich w razie potrzeby władzom wojskowym.

## KOMUNIKAT.

### Prezydjum Gł. Zarz. Związku Zaw. Leśn. w Rz. Pol.

### O obecnym stanie sprawy reorganizacji administ. Lasów Państwowych.

Ogólne zainteresowanie się sprawą reorganizacji administracji Lasów Państwowych szerzące się coraz bardziej nietylko wśród leśników lecz także wśród ogółu społeczeństwa znalazło — jak się tego spodziewać należało swój wyraz także wśród najwyższego przedstawicielstwa narodu — w Sejmie.

Na jednem z pierwszych posiedzeń obecnej sesji Sejmu przedstawili posłowie J. Poniatowski i towarzysze — wniosek — treści następującej:

„Tendencja Generalnej Dyrekcji Lasów Państwowych, ujawniona w ułożeniu statutu i rozporządzenia Min. R. i D. P. (Monitor № 225 poz. 690) o organizacji Przedsiębiorstwa „P. L. P.“, zdąża w kierunku obrania błędnego systemu polityki i gospodarki leśnej, pozbawiającej Państwo wpływu na regulowanie cen drewna i racjonalny rozdział produkcji na rynku wewnętrznym, dając natomiast pole do niezdrowej spekulacji przez sprzedaż drewna na pniu, a przez wyprzedaż tartaków rządowych uzależniając największego producenta drewna, jakim jest Państwo, od przemysłu drzewnego.

**Wysoki Sejm uchwalić raczy: wzywa się Rząd** do złożenia sprawozdania Sejmowi z przeprowadzonej reorganizacji Zarządu Lasów Państwowych“.

Warszawa, dnia 22 października 1924 r.

Wnioskodawca:
*Poniatowski, Szafranek, Bartel, Z. Nowicki, Baranowski, Wojtowicz, Anusz, S. Hellman, Duro, Miedziński, Mazecki, Nowak, Dubrownik, Dr. Fiderkiewicz, Kordowski, Tatarczak, Waleron, Łypacewicz.*

Wniosek ten przekazał Sejm do rozpatrzenia Sejmowej Komisji Rolnej, która ze swej strony zleciła jego załatwienie specjalnej

podkomisji. Na pierwszem posiedzeniu odbytem w dn. 13.II r. b. powzięła podkomisja uchwałę powołania rzeczoznawców z pośród leśników dla wysłuchania ich zdania oraz fachowej rady w celu najkorzystniejszego załatwienia sprawy reorganizacyj administracji Lasów Państwowych. Jako rzeczoznawców powołano p. p. J. Rafalskiego profesora wydziału rolniczo - leśnego uniwersytetu poznańskiego, A. Schwarza prof. wydziału leśnego Szkoły Głównej Gosp. Wiejsk. w Warszawie, oraz Związek Leśników w Rz. Pol., który ze swej strony wydelegował kol. Ludwika Tinza.

Przy współudziale powyżej wymienionych rzeczoznawców odbyła podkomisja 3 posiedzenia, a mianowicie: w dniach 18, 26 i 27 b. m., na których po rzeczowych długo trwających obradach przyjęto następującą uchwałę — zawierającą zasady reorganizacyj adm. Lasów Państwowych.

1. W drodze nowego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej Polskiej, wydanego na mocy ustawy o pełnomocnictwach, dotyczącego organizacji Zarządu Lasów Państwowych ustalone zostaną podstawy organizacyjne tej gałęzi administracji, nie wyodrębniając jej w samodzielną jednostkę prawną.

2. Rozporządzenie to unieważni Statut Przedsiębiorstwa „P. L. P.“, nada Zarządowi Lasów Państwowych większą niż dotychczas swobodę finansową, a to przez ustalenie, że:

a) w zakresie budżetowania, Zarząd Lasów Państwowych wchodzi do budżetu Państwa tylko z pozycją salda dochodów ponad wydatki, szczegółowy zaś preliminarz budżetowy lasów stanowi jedynie załącznik do ustawy budżetowej, nie wchodząc w jej skład;

b) w zakresie kontroli nad wykonaniem budżetu, jedynie paragrafy preliminarza, ustalające sumę pieniężną etatów personalnych, traktowane będą jako bezwzględnie wiążące co do wysokości sumy, jednak nie co do ilości etatów. Inne zaś paragrafy budżetu, dotyczące wydatków gospodarczych i co do wysokości sum i co do przesunięć nie mają charakteru wiążącego. Przytem przysługiwać będzie Z. L. P. prawo angażowania potrzebnej ilości pracowników kontraktowych, poza personelem etątowym i opłacania ich z kredytów rzeczowych. W szczególności kontrola Ministerstwa Skarbu ograniczoną będzie do czuwania nad systematycznem i terminowem przelewaniem do kas skarbowych nadwyżek budżetowych na rachunek salda, przewidzianego budżetem;

c) w zakresie kasowości, Zarządowi Lasów Państwowych przyznanem będzie uprawnienie do pokrywania wydatków z bieżących dochodów i do zorganizowania systemu kasowości i rachunkowości,

odmiennego od systemu ogólnej rachunkowości państwowej, a to na podstawie rozporządzeń własnych Ministra Rol. i D. P.

3. Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej ustali odpowiednią decentralizację Zarządu Lasów Państwowych i właściwy podział kompetencji III instancji.

a) Instancja trzecia, poza sprawami personalnemi zastrzeżonemi jej przez ustawę, poza sprawami wynikającemi z odwołania i poza decydowaniem w sprawach sprzedaży drewna, przekraczających roczny etat rębny sprawować będzie wyłącznie rolę kierowniczą i kontrolującą. W zakres kierownictwa wchodzić będzie przedewszystkiem zatwierdzanie planów gospodarczych, wydawanie instrukcyj służbowych oraz instrukcyj, dotyczących sposobu i rozmiarów sprzedaży, sposobu eksploatacji bogactw naturalnych, zakładów przemysłowych i środków przewozowych.

b) Instancjom drugiej i pierwszej powierzone będą wszystkie sprawy techniczno-gospodarcze w granicach zatwierdzonych planów, sprawy personalne w zakresie ustawy, wreszcie w ramach ustawy i instrukcji wszełkie sprawy sprzedaży i umów eksploatacyjnych poza wyjątkami, zastrzeżonemi w poprzednim ustępie. Drugim instancjom Zarządu Lasów Państwowych zapewnione będą uprawnienia i stanowiska służbowe przysługujące takimże instancjom innych ministerstw o charakterze gospodarczym.

c) Funkcje trzeciej instancji w Zarządzie Lasów Państwowych sprawować będzie Minister Rolnictwa i D. P. przy pomocy osobnego departamentu „Zarządu Lasów Państwowych".

4. Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o organizacji Zarządu Lasów Państwowych uzupełnione będzie równoczesnemi rozporządzeniami normującemi publiczno-prawny stosunek służbowy etatowego personelu leśnego i jego wynagrodzenie.

a) Rozporządzenie o pragmatyce służbowej urzędników leśnych i niższych funkcjonarjuszy przeprowadzi wyłącznie tej kategorji pracowników państwowych z ogólnej ustawy o służbie cywilnej i podda ich przepisom specjalnym.

b) Rozporządzenie o uposażeniu personelu Zarządu Lasów Państwowych uprawni uposażenie w naturaljach, jako jedną z form wynagrodzenia, zastrzegając jednak wyłącznie wartości naturalji przy obliczaniu emerytury, zapewnionej pracownikom na podstawie ogólnej ustawy emerytalnej.

Co do punktu 3-go należy podnieść, że wszyscy rzeczoznawcy wypowiedzieli się przeciwko niemu, t. j. przeciw tworzeniu osobnego departamentu dla Zarządu Lasów Państwowych, który złączony być

winien, tak jak to było zawsze – razem ze sprawami ochrony lasów i polityki leśnej w jednym Departamencie Leśnictwa. Pomimo to podkomisja przyjęła zasadę w brzmieniu podanem powyżej.

Uchwalone „zasady" — przedstawia podkomisja — Sejmowej Komisji rolnej, która poweźmie odpowiednie decyzje w celu przedstawienia ich plenum Sejmu.

O dalszym przebiegu sprawy nieomieszka Prezydjum podać szczegóły w następnym numerze „Lasu Polskiego".

Za Prezesa: *Schwarz.* Sekretarz: *Tinz.*

---

# Różne.

## Założenie syndykatu drzewnego w Polsce.

Onegdaj odbyło się w Warszawie organizacyjne zebranie Syndykatu Drzewnego, na którem zatwierdzono projekt statutu i wybrano komisję do zawierania umów z poszczehólnemi członkami. Dowiadujemy się, że Syndykat ten, mający koncentrować prawie cały przemysł drzewny w kraju, będzie miał do dospozycji około 300.000 $m^2$ drzewa obrobionego rocznie, pochodzącego od poszczególnych członków. Syndykat będzie w pierwszej linji finansował eksploatacje leśne kapitałami, uzyskanemi od importerów zagranicznych na poczet umów, względnie pochodzącemi z kredytu w Banku Gospodarstwa Krajowego, Syndykat rocznie swoją działalność po zatwierdzeniu statutu przez władze.

## Spieniężenie daniny lasowej.

W Min. Skarbu powstał projekt wyjęcia daniny lasowej z pod kompetencji Ministerstwa Robót Publicznych i wzięcia w swoją.

W związku z tem projektuje się zamienić daninę lasową na rodzaj podatku majątkowego i pobrać należność tylko w gotówce, według cen rządowych, wykluczając możność oddania w drzewie. Obliczone w gotówce sumy mają obciążać nietylko las, lecz cały majątek płatników.

## IV Ogólny Zjazd Leśników.

Unikając konieczności odpowiadania na poszczególne zapytania w sprawie terminu IV Ogólnego Zjazdu Leśników komunikujemy, iż termin Zjazdu podany będzie do wiadomości w następnym numerze „Lasu Polskiego".

*Generalny Sekretarjat IV Ogólnego Zjazdu Leśników.*

## Do kuropatw strzelać wolno.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych podaje do ogólnej wiadómości, iż w roku bieżącym niema na terenie byłego zaboru rosyjskiego żadnych ograniczeń w wykonywaniu polowania na kuropatwy

## Lista ofiar, złożonych w m. październiku i listopadzie 1924 roku.

### 1) na dzieci po ś. p. Boneckich.

Oddział Suwalski Związku — 3 zł.; p. J. Jaworski — 2 zł.; nie zamieszczona w lutym ofiara Toruńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych 2.850.000 mk.

### 2) na dom dla Związku.

Oddził Suwalski — zł. 16 gr. 50; p.p. Miecz. Szczucki — 5 zł; Aleksander Dransal zł. 3.

## Przypominamy,

**że rok bieżący ma się ku końcowi, a wielu z naszych Sz. Prenumeratorów nie spełniło obowiązku przyjętego na siebie i dotychczas nie uiściło prenumeraty.**

## Przypominamy,

**że do n-ru wrześniowego dołączyliśmy blankiety na P. K. O. z wyszczególnieniem sumy należności. Prosimy o odszukanie ich i o...**



**Następny numer „Lasu Polskiego" za miesiąc grudzień wyjdzie pod redakcją inż. prof. ADAMA SCHWARZA.**

Wydawca: Związek Zawodowy Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej w osobie prezesa Związku **Józefa Zagórskiego.**

Zakłady Graficzne „Nasza Drukarnia", w Warszawie.

**...wpłacenie należności.**